

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycja i Biuro redakcyi przy
Podgórnjej ulicy Nr. 3.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków
i dni poświątecznych.

Rękopiśma
nadawane Redakcyi nie wracają się i niszczone
będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie
niemieckim i w Austrii 8 marek 15 fen., w Wę-
grii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Amoyce, Danii,
Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłate przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących
urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko na-
sze agencury, za których pośrednictwem (zobacz
niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspe-
dycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (insetów):
od wiersza petytowego siedmioliniowego 15 fen. —
Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive
drukowania).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska 1. 22. —
W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.*
W Wroclawiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAN. 3 września.

Jeszcze wczoraj, zanim znana była odpowiedź cara na telegram księcia Aleksandra, rozchodziły się pogłoski, że prawdopodobnie przyjdzie jeśli nie do zupełnej zgody to przynajmniej do porozumienia między carem a księciem bułgarskim, że w tym kierunku robią się usiłowania ze strony trzeciej osoby itd. O pogłoskach tych wspominały jeszcze dzienniki berlińskie, które wczoraj wieczorem nadeszły. Nie mogły być one prawdziwe, bo porozumienie, gdyby w ogólności było przyszło do niego, byłoby tylko krótko trwałe chyba, gdyby Rosya, czego nigdy nie robi, zmieniła swoją politykę na wschodzie albo książe Aleksander stał się namiestnikiem rosyjskim w Bułgarii. To też powyższe wieści doczekały się bardzo rychłego zaprzeczenia — a zaprzeczeniem tem jest odpowiedź cara na telegram księcia Aleksandra. Tak odpowiedź carską jak telegram książece podajemy dzisiaj w dosłownem brzmieniu wedle „Prawitelstwiennej Wiestnik.“ — Wczoraj zamieściliśmy jej tylko w streszczeniu. Pomijamy już to, że odpowiedź, jak się przekonujemy, nie uwzględnia zupełnie życzeń Bułgarii i Rumelii, że nie zważa zupełnie na to, iż cały kraj z entuzjazmem wita wracającego księcia, pomijamy już i to, że omija nieco dość wyraźne propozycye książęce. Co wszakże widoczna w tej odpowiedzi, to jest, że car pozostaje nieublaganym mimo uległości księcia Aleksandra. Jeżeli książe Aleksander, przekonujemy się dalej, oświadcza gotowość złożenia korony w ręce cara, od którego ją odebrał, to oświadczenie to nie jest wprawdzie wyraźną jeszcze abdykacyą, ale trudno jednakowoż przewidzieć, jak książe po tak wyraźnem poddaniu się woli cara i po tak szorstkiej na to odpowiedzi, nie miałby złożyć korony. To też abdykacya, naszem zdaniem, jak rzeczy teraz stoją i nie wchodząc w to, czy tak być powinno jest tylko kwestyą czasu, — jeżeli nie zajdą jakieś nieprzewidziane wypadki, które, o czem świadczą dni ostatnie, nie małą w kwestyi bułgarskiej odgrywają rolę. Książę Aleksander zaraz po swoim powrocie nosił się podobno z myślą złożenia korony. Tak przynajmniej opowiadał ojciec księcia jakimś sprawozdawcy „Journal des Débats“. Książę Aleksander, wedle słów ojca, zdecydował się sam na powrót nie zasięgając żadnej rady. Nasamprzód nie chciał książe przenieść na siebie wstędy, jakoby został wypędzony a dalej skłoniła go do powrotu wiadomość, że książe Dołgoruki z polecenia cara rosyjskiego ma udać się do Bułgarii. Tylko poczucie obowiązku kierowało księciem. Byłoby jednak rzeczą możliwą, tak miał się jeszcze wyrazić ojciec księcia, że książe Aleksander po przywróceniu porządku w Bułgarii ustąpi, jeżeli nie zajdzie żadna zmiana w politycznych stosunkach państw. — Ale czy zanosi się na tę zmianę? Nie ma pozytywnych danych — ale tylko pewne symptomata a te stwierdzałyby dość powszechne zdanie, że Rosya od swoich sprzymierzeńców otrzymała carte blanche do działania w Bułgarii, że te państwa zatem obojętnie się będą przypatrywały, jeżeliby rząd carski posłuchał rady panslawistycznych swych dzienników i zdecydował się na interwencyą w Bułgarii. Dla „odrobiny Bułgarii“ nie chcą te mocarstwa narażać pokoju, ani też nad wyrażać swoich dobrych stosunków z Rosyą. Jak po pierwszych doniesieniach o usunięciu księcia Aleksandra póturzędowe dzienniki wiedeńskie i berlińskie przeciwko niemu wystąpiły, tak też dzisiaj zlagodniały w tonie ale nie w rzeczy samej i powrót księcia do Bułgarii uważają jako czasowy tylko. Postępowanie austriackich władz w czasie przejazdu księcia przez Galicyą i Bukowinę, zaniechanie tych honorów, jakie się każdemu panującemu należa, a przeciwie legalnie był on jeszcze panującym, obojętność zaś niemieckiej prasy póturzędowej dla księcia — wszystko to

świadczyłoby, iż tak Austrya jak Niemcy starają się w sprawie bułgarskiej iść Rosyi na rękę a co najmniej nie krzyżować jej planów. — Z tej strony więc nie może ks. Aleksander spodziewać się jakiegś zmiany. Ale prasa wspominała i wspomina jeszcze o aliansie między Rumunią, Serbią i Bułgaryą. Gdyby księciu Aleksandrowi powiedło się przekonać Turcyą o konieczności popierania Bułgarii w jej własnym tj. tureckim interesie a dalej, gdyby powiedło mu się zawarcie przymierza z królem rumuńskim i serbskim — wtedy Rosyi zadanie nie byłoby łatwem. Ale gdyby nawet przyszedł do skutku alians z Rumunią, Turcyą nie da się z pewnością nakłonić do żadnego nieprzyjaznego kroku, o to postarałaby się już dyplomacya rosyjska. Co się tyczy Serbii, to ta nie będzie mogła tak łatwo wystąpić przeciw Rosyi, ponieważ nie zezwoliłaby na to Austrya, która w tym nowym wielkim procesie, toczącym się o działy, nie wyszłaby z pewnością z gołemi rękami. Jak widzimy, bardzo niepomyślna grozi konstelacya rządowi księcia bułgarskiego. Dowodzi już tego komunikat, jaki zamieszcza „Świat“ a który brzmi jak następuje: „Rosyi dwie pozostają tylko drogi: albo okupacya Bułgarii dla usunięcia anarchii i przywrócenia porządku, albo pozostawienie Bułgarii na pastwę anarchii na czas nieograniczony; trzeciej drogi nie ma i przypuścić też nie można, ażeby powaga Rosyi pozwalała na jakiegś kompromisa.“

Tymczasem w Bułgarii panuje, jak donoszą „Agence Havas“ zupełny spokój. Pogłoski o zasądź potyczce są fałszywe. „Pester Lloyd“ zaręcza, że major Grujew i kapitan Benderow, główni sprawcy zamachu a trzymani w więzieniu w Tirnowie, mają z pewnością być rozstrzelani. Zwolnony już podobno sąd wojenny. Ks. Aleksander dzisiaj wieczorem stanie w Zofii.

„Polit. Correspondenz“ ogłasza notę bułgarskiego ministra spraw zagranicznych z 24 sierpnia, w której opisane są wypadki poczynawsy od 21 z. m. Końcowy ustęp następujący:

„W tej chwili trzy miliony Bułgarów donośnym głosem domaga się powrotu swego ukochanego księcia i pragnie, ażeby porządek został przywrócony.“

Zapisujemy wreszcie, że, jak telegrafują z Carogrodu, sekretarz ambasady rosyjskiej Neklidow udał się w dniu 1 bm. do Zofii w celu zastąpienia tamtejszego agenta dyplomatycznego, Bogdanowa, który podobno wyjechał za urlopem.

Możemy jeszcze i o tem wspomnieć, że angielski minister marynarki Hamilton dotykając w swój mowie na bankiecie sprawy bułgarskiej i wyrażając się o księciu bułgarskim z jak najwyższem uznaniem podniósł, że ludy nigdy nie były więcej skłonne do utrzymania pokoju jak w tej chwili. Hamilton spodziewa się także, że takie usposobienie ludów w przyszłości przeważny wpływ wywierać będzie na politykę rządów. Kwestya określenia granic w Afganistanie zupełnie jest prawie załatwiona zdaniem p. Hamiltona — z wyjątkiem jednego tylko punktu.

Najświeższy telegram brzmi jak następuje:

Petersburg, 5 września. „Journal de St. Petersburg“ pisze, że carska odpowiedź na książęcy telegram nie potrzebuje żadnego komentarza, ponieważ jasno stawia kwestyą, którą narzucił swojem postępowaniem książe Aleksander.

Co do nas, nie możemy tegz inaczej zrozumieć, jak że Rosya wyczekuje abdykacyi księcia.

Niedobre lekarstwo.

Ciężkie położenie nasze zwróciło na nas, jak słusznie, uwagę całego społeczeństwa polskiego. Czego my

miałbyś je pan może dla każdej innej kobiety, któraby po iadała urok niedostępności.

On przewrót jej mowę namiętnym okrzykiem.

— Jestem ostrą, cyniczną, bez delikatności niewieścią — mówiła dalej Waruna. Tak, przynaję to sama. Czemuż miałabym obrażać pana, posadać o fałszywość, kiedy sama fałszywą jestem. Lecz wszystko to panie pułkowniku, są tylko próżne słowa. Nie mówmy nigdy o miłości, bo nienawidzę tego tematu. Jeżeli mi pan chcesz największe wyświadczyć dobrodziejstwo, to opuść pan jak najprędzej Monte-Carlo, obecność pana jest dla mnie bardzo przykryą, a na moją matkę wywiera jak najszkodliwsze wpływy. Pan wiesz o tem od dawna, ale innych frasuje to i dziwi. A jakże ja to sobie mam objaśnić inaczej, jak że pan posiadasz nad moją matką władzę, której powody są mi nie znane. Nie pragnę badać tajemnic i celów pana, które teraz może przedmiot swój straciły. Ale opuść nas pan. Jakżj pociąg może mieć to miejsce dla pana? Pan nie grasz przecież. Czyż Paryż nie mógłby panu więcej przyjemności niż Monte-Carlo nastrożyć?

Cazalette stał z odwróconem obliczem, a z ust jego wydzyrały się niewyraźne słowa niby przekleństwo, niby skargi; innej odpowiedzi nie miał na prośby Waruny.

— Czy pan odjeżdżasz — zapytała niecierpliwie.

On zwrócił się znów do niej. Przybrał znów swą maskę i na jego obliczu nie widać było ani śladu wzruszenia; z oczu jego znikł wyraz łagodności, a zastąpił ją blask metaliczny.

— Pani Fano — rzekł spokojnie — masz pani słusznóść. Przyjmuję odprawę pani. Za wiele już lat łudziłem się słodkimi nadziejami. Lecz teraz widzę, że chyba ogień z nieba zesłany, zdołałby tę górę z lodu roztopić, zaniecham więc myśli działania cudu!

— Więć pan odjeżdżasz? — powtórzyła lżej oddychając.

— Czy to rozsądnie z strony pani — rzekł z dwuznacznym uśmiechem — okazywać tak jawnie swój kłopot o to? To dowodzi, że pani czujesz ku mnie więcej

żądami i czego mamy prawo żądać od niego — wypowiedzieliśmy już w artykule naszym pod napisem: „Solidarność narodowa. Czy życzenia nasze znajdują tam szeroki oddźwięk, nie wiemy, choć mamy niepionną nadzieję, że nie przeminą bez skutku. Nadzieję tę czerpiemy z rozmaitych danych, których nie widzimy tu potrzeby przytaczać, a i z głosów niektórych pism polskich, tak w Królestwie jak w Galicyi wychodzących. Mówimy niektórych, bo są i takie, które pod tytułem szczyrych rad i uniwersalnych lekarstw, zapewniających nieochybnie wyzdrowienie, albo roztaczają akt oskarżenia dla naszej przeszłości i chwil obecnych, albo podają takie środki, które, gdyby ich użyto, stan choroby pogorszyłyby jeno mogły.

Znać siebie — jest niesłuchanie ważną, choć podobno najtrudniejszą rzeczą. Gdyby zatem te akta oskarżania nie były przesadne, nie były za czarno zabarwione, wdzięczni byłibyśmy tym prokuratorom za ułatwienie poznania siebie. Ale — w nich wystawieni jesteśmy wszyscy za marnotrawców, lekkomyślników, za niedołggów, za nie mogących się zdobyć na środki ratunkowe.

Nie twierdziliśmy nigdy i nie twierdzimy, że u nas a raczej pośród nas dzieje się wszystko jak najłepiej — przeciwnie nie tailiśmy i nie taimy tego, co jest złem, co potrzebuje naprawy.

Ależ nie możemy znów tak być lekkomyślni i obojętni, skoro bądź co bądź, świadomi jesteśmy niebezpieczeństwa, jakie nam zagraża, skoro w miarę naszych sił i możliwości stawiamy mu czoło.

Gdyby ci wszyscy, co z tak lekkim sercem wydają o nas tak doraźne i surowe wyroki, lepij znali stosunki tutejsze i lepij się im przyjrzel, z pewnością swą żółć w mniejszej dozie by wylewali a gderaniu swemu nie dawaliby takiej swobodnej folgi.

Praca była w społeczeństwie i przez społeczeństwo dokonywana i są jej owoce, a ten tylko ich nie widzi, kto widzieć nie chce.

Zapewne, że byłyby większe i znaczniejsze, gdyby wszyscy z jednaką energią i z jednakiem wyteżeniem a pamięcią na przyszłość pracowali — ale gdzie jest takie społeczeństwo?

My nie mamy nic przeciw wszelkiej krytyce — ale niechże ona będzie sprawiedliwą. Taka tylko buduje — niesprawiedliwa, przesadna, tylko drażni a słabsze umysły rozstraja.

Rad też nie odsuwamy, owszem chętnie ucho im nadstawiamy, ale wtedy tylko, gdy mają coś dodatniego i praktycznego w sobie.

Zapisujemy je też skwapliwie i dzielimy się niemi z społeczeństwem naszym.

Niestety rzadko jednak jak dotąd mamy tę sposobność, częściej spotykamy się z takimi, które prócz tonu arcyprzetensjonalnego nie tylko nic dodatniego w sobie nie mieszczą, przeciwnie zdradzają jeno wysoką nieznajomość stosunków tutejszych.

Do takich należy i rada w „Przeglądzie tygodniowym“ w numerze jego 35 pod napisem: Gorkkie lekarstwo, zamieszczone. Widocznie autor jej przekonany, że wynalazł na nasze strapienia kamień filozoficzny, bo specyfik swój ponadysłał tu wszystkim piśmom.

Zobaczmyż, na czem to gorzkie, ale wedle autora, skuteczne lekarstwo zależy.

Oto wedle niego położenie, w jakim obecnie się znajdujemy, wynikał z powodu tego, że wcale a wcale nie pracujemy, skutkiem czego cała Wielkopolska jest istnym Ciemnogrodem. Pracy tu żadnej — tylko politykowanie.

Gdyby nam odebrano „politykowanie“, nie wiedzieli byśmy co robić i zginiłibyśmy z kretesem. Cała praca i wysiłki zwrócone jedynie na akcyą wyborczą i wysyłkę

niż obojętność. Myśl, że pani obawiasz się mnie, mogłaby mnie łatwo do zemsty doprowadzić.

— Bojaźń! zemsta! — powtórzyła pogardliwie Waruna. — Nie odgrywamy przecież dramatu pani Featherstone. Ja tylko w interesie uspokojenia umysłu mojej matki, proszę pana, abys opuścił Monte Carlo.

— Żądasz pani bardzo wiele odemnie, więcej niż przyzwolić jestem w stanie. Wytrwałości w przedsięwzięciach jest głównem znamięm mego charakteru. Mam także moje zabobony co się tyczy czasu, miejsc, wróżb i okoliczności i nie było to przypadkowem, że przybyłem tutaj w noc Nowego roku. Mam to przekonanie, że rok ten będzie dla mnie nie mniej ważnym jak dla pani. Przybyłem tu z dwoma planami i z mocnem postanowieniem przeprowadzenia drugiego, jeżeli mi się pierwszy nie uda. Gdybym teraz Monte-Carlo opuścił, musiałbym i z tego drugiego planu zrezygnować, o wtenczas stałbym się beznadziejnym rozbitkiem tonącym w falach wzburzonego morza.

Gdy pani Fano nie na to nie odpowiedziała mówił dalej:

— Powiem pani otwarcie. Pierwszym celem mego przybycia było zobaczyć panią i raz jeszcze odważyć się na usilną prośbę, abys żoną moją być chciała. Kocham panią tak szalenie, że poniósłbym wszelkie możliwe ofiary, aby cel ten osiągnąć. Pani przekonałaś mnie, że wszystkie nadzieje szczęścia zniknęły dla mnie na zawsze; muszę więc w innych kierunkach szukać podniety do życia. W naszych czasach nie można żony gwałtem do bierać sobie, to też pomimo mojej namiętniej miłości dla pani, posiadam dosyć filozofii, aby się poddać temu, czego zmienić nie można. Masz słusznóść droga pani Fano mówiąc, że nie jestem jeszcze tak stary, abym sobie nowego zawodu życia stworzyć nie mógł; ale do tego potrzebuje pieniędzy i zapewnionego stanowiska społecznego, abym mógł wyzyskać pewne wysokie koneksye, które już posiadam. To wszystko mógłbym osiągnąć łatwo przez ożenienie — z piękną, bogatą, młodą Angielką katoliczką. Wszystkie te przymioty złączone są w pannie Helenie Kilsyth. Widzisz więc pani dla czego nie mogę teraz w żaden sposób wyjechać z Monte-Carlo.

posłów do Berlina a nadzieje nasze spoczywają li tylko w kole polskiem.

Trzeba tedy, wedle „Przeglądu tygodn.“ skwitować z polityki a oddać się pracy, przedewszystkiem wstrzymać się od wyborów posłów do sejmiku i parlamentu.

Jak to nastąpi — wszystko od razu się zmieni. Posłowie przestaną prawić mowy i protestować a dzienniki zamieszczać ich przemówień.

Jedni i druginie zajmą się rzeczami pożyteczniejszemi i nawiążą znów nic z postępem i cywilizacyą, z którą zerwali. Będzie wówczas więcej pism naukowych, więcej malarzy i to dobrych, teatr przestanie ciągnąć byt anemiczny. Zgoda nastąpi prawdziwe Eldorado pracy, postępu i cywilizacji.

Daruję nam „Przegląd Tygodniowy“, że mimo tak świetnej przyszłości, jaka po spożyciu jego specyfiku niewątpliwie ma nastąpić, zażywać go nie będziemy, bo... bo, powiedzmy najgrzeczniej, uważamy, go za szkodliwy.

Dla czego? Nie wchodząc w inne powody, powiemy na teraz to tylko:

Że wybory są szkołą polityczną dla ludu naszego, w której wyrabia się jego świadomość obywatelska i narodowa;

Że posłowie nasi prócz obrony praw naszych narodowych mają tam zadanie jeszcze obrony i wszelkich naszych interesów ekonomicznych i społecznych;

Że abstynencya nasza nie przyniosłaby pod żadnym względem najmniejszej korzyści aniby spowodowała żadnej luki w parlamentaryzmie prusko-niemieckim. Powoływanie się w tym względzie na Czechów zupełnie nie na miejscu i nie stosowne.

Inne bowiem w Austrii stosunki, inny zasadniczy tam ustrój państwowy.

Dla tego z zalecanego lekarstwa nie będziemy korzystali.

Odpowiedź dziennika „Reichsbote“ „Norddeuercerze.“

Pisaliśmy już, że organ ks. Bismarcka „Nordd. Allg. Zt.“ napadł z okazji bułgarskiego księcia nie tylko na prasę katolicką i postępową, ale nadto na nas Polaków za owacy wyprawione we Lwowie ks. Aleksandrowi. „Reichsbote“ taką daje „Norddeuercerze“ odprawę:

„Ludność polska powołała ks. Aleksandra we Lwowie ani więcej ani mniej gorąco od ludności rumuńskiej włącznie króla Karola i całego cywilizowanego świata. Gdyby ks. Aleksander pojawił się był pierwój w Niemczech, to entuzjazm byłby jeszcze większym. Polskość jako taka nie ma z tem nic do czynienia. Z powitania ks. Aleksandra we Lwowie wyprowadzać wniosek, że w osobie ks. Aleksandra jest coś niebezpiecznego dla Niemiec, jes logiką, na którą się nie każdy zdobyć może.

„Z prostych, naturalnych objawów uczuć robić polską demonstracyą, księcia, który kilku grzecznemi słowy dziękuje za to piętnować jako stronnika Polaków, a następnie wielką część niemieckiej ludności łączyć z rozprawami w sprawie polskiej w parlamencie, które to rozprawy przeciwie nic wspólnego nie mają z sprawą bułgarską, wreszcie wielkie niemieckie stronnictwa obwiniać o zamiary i myśli graniczące z zbrodnią stanu — to rzecz trochę za daleko posunięta i niebezpieczna bardzo!

„Nordd. Allg. Ztg.“ szkodzi najbardziej sprawie, której chce bronić, przez takie przesady! Wystawmy sobie tylko, co to ma znaczyć obwinianie ultramontanów i postępowców o to, że stawają po stronie księcia Ale-

Waruna przelekkła się widocznie i z ruchem pogardliwym podniosła ręce do góry.

— Pan oszalałeś chyba plan taki obmyślając — zawołała z oburzeniem, a jeżeli masz jakakolwiek nadzieję doprowadzenia go do skutku, to większem jeszcze szaleństwem, że mnie powiadasz o tem.

— Dla czego?

— Bo wolałabym raczej widzieć siostrą moją na marach, niż połączoną z panem. Ale ja się ciebie nie boję panie pułkowniku Cazalette, nawet w razie gdybym się wpływu pana na Helenę obawiać mogła, to będę się miała na baczności, kiedy mnie pan naprzód o tem przez próżność zapewne, ostrzegłeś.

— Jesteś znów pani niesprawiedliwą dla mnie. Ja zamierzam zbliżyć się w najgłębszej pokorze do panny Kilsyth, a moje nadzieje, że przyjętym przez nią zostanę, nie polegają na mojej osobistej sile przyciągającej, ale na przypuszczeniach, które wkrótce będę miał zgłębić sposobność.

To powiedziałwszy Cazalette odszedł bez pożegnania pani Fano i udał się do wili.

Rozdział XVII.

Pani Kilsyth stała w przedpokoju i z roztargnieniem przeglądała się w lustrze wiszącem nad kominkiem. Była w ubiorze wizytowym i jak zauważył wchodzący właśnie Cazalette, bardzo wytwornym i eleganckim. Wyglądała dzisiaj nadzwyczaj ładnie, a twarz jej ocieniona czarnym koronkowym kapeluszem, była zawsze jeszcze piękną.

— Czekam na pana; jakże pan zastale Warunę? — przenożyła do wchodzącego.

— Zostawiłem ją przy końcu trzeciego aktu, w usposobieniu w najwyższym stopniu dramatycznem — odpowiedział Cazalette z gorzkim uśmiechem — pani Fano siedzi w ogrodzie; jest słaba i znużona, więc nie może jechać na powitanie siostry. Ja będę towarzyszył pani; za trzy kwadranse przybywa pociąg pospieszny z Paryża.

Pani Kilsyth w objawie symptomów gwałtownego wzruszenia rzuciła się na kanapę.

Zero.

Powieść z Monte-Carlo

przez

Mrs. Campbell.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 200.)

W głosie Waruny wyrażała się niby błagalna prośba, jej twarz zlagodniała w o oczach błysła łza. Cazalettego oczy zdawały się rozszerzać, usta jego drgały, odwrócił się szybko od Waruny, aby nie widziała, jakim bólem przejmowało go rozstanie się z nadzieją, która przez lat dziesięć była kierowniczką wszystkich jego czynności.

— Panie pułkowniku — mówiła dalej Waruna — jeżeli się zdaje panu obojętną i niegrzeczną, to przebac mi, pożegnajmy się po przyjacielsku. Może niestusznie sądzę o panu; przebac mi pan i pomnij na to, że moja wiara w czystość serca i rzetelność powodów u ludzi została mi gwałtem wydartą. Pan znasz przebieg mego życia. Ja nie mogę nic innego jak samo że widzieć w świecie; może istnieje też i dobre, ale ja go rozróżnić nie umiem. Sądzę, że nie zasługuję tak bardzo na nagang, bo jestem tylko tem, czem mnie własna pomyłka i niegodziwość ludzka zrobiły. Tak, jestem przekonana, że pan miałeś uczciwe w obec mnie zamiary, był nawet czas, w którym chciałam pisać do pana, abys przybył i ożenił się ze mną, tak byłam zrozpaczoną i przestraszoną moją przyszłością; jednakże nie mogłam się przezwyciężyć do tego kroku. Nie mam bowiem pojęcia o uczuciach, jakie pan masz dla mnie, lecz pozwalam sobie sądzić, że

ksandra dla tego, aby nasze przyjazne stosunki z Rosją zburzyć i przez to wywołać niebezpieczeństwo dla Niemiec!

„Gdyby to było prawdą, gdyby wielka część niemieckiego narodu istotnie składała się ze zdrajców i spiskowców, w takim razie należałoby wątpić o przyszłości niemieckiego cesarstwa! Całym wielkim stronnictwom zarzucać publicznie tak ohydne rzeczy, to może wywołać tylko gniew i oburzenie i dobrych nie spowodzi następstw. A przecież pamiętać należy na to, że w obec groźnego politycznego położenia potrzebujemy jednności i spokoju na wewnątrz.“

Sprawa bułgarska.

Telegram wysłany przez ks. Aleksandra do rosyjskiego cara, o którym na innem piśmie miejscu, brzmi dosłownie jak następuje:

„Najjaśniejszy Panie! Objawiając na nowo rządzącego kraju ośmieliłem się waszej carskiej mości wyrazić jak najpokorniej podziękowanie za to, że reprezentant waszej carskiej mości w Ruszcuku przez urzędową swą obecność przy moim przyjęciu przez ludność bułgarską pokazał, iż rząd carski nie może pochwalic rewolucyjnego zamachu na moją osobę. Równocześnie proszę waszą carską mość o pozwolenie mi wyrażenia podziękowania za wysłanie generała ks. Dołgorukowa jako nadzwyczajnego posła waszej carskiej mości.

„Biorąc legalną władzę na nowo w moje ręce pierwszym moim krokiem jest oświadczenie waszej carskiej mości, że jest moim stałym zamiarem poniesienie wszelkiej możliwej ofiary dla popierania wspaniałomyślnych zamiarów waszej carskiej mości, zmierzających do wydobycia Bułgarii z ciężkiego przesilenia, jakie obecnie przechodzi. Proszę waszą carską mość o upoważnienie ks. Dołgorukowa do porozumienia się z mną wprost i to jak najwcześniej i szczerliwym się uczuję, że będę mógł dać mu pewny dowód mego niezmiennego oddania dla dostojnej osoby waszej carskiej mości. Monarchiczna zasada zmusiła mnie do przywrócenia na nowo stanu prawnego w Bułgarii i Rumelii. Ponieważ Rosya dała mi moją koronę, przeto gotów jestem oddać ją do rąk jej panującego.“

Odpowiedź cara brzmi jak następuje:
„Otrzymałem telegram waszej wysokości. Powrotu pańskiego do Bułgarii pochwała nie mogę, ponieważ przewiduję złowrogię złą następstwa dla kraju, który i tak już jest ciężko dotknięty. Młoda ks. Dołgorukowa stała się nie na czasie. Wstrzymam się od wszelkiego mieszania się w smutny stan rzeczy, jaki zapanał na nowo w Bułgarii, dopóki wasza wysokość będzie w Bułgarii. Wasza wysokość będzie wiedział, co masz uczynić. Zastrzegam sobie sąd o tem, co mi święta pamięć mego ojca, interesu Rosji i pokój na Wschodzie czynić nakazał.“

Od naszego korespondenta bułgarskiego odbieramy następujące listy:

Sredec, 24 sierpnia.

Przypuszczam, że doszła „Dziennik“ moja korespondencja z dnia zamachu tutejszego. Nie będę się więc powtarzał, tylko uzupełnię ówczesne wiadomości, które mniej więcej okazały się prawdziwe. O ks. Aleksandra nie ma dotąd wiadomości, gdzie się znajduje. To tylko zdaje się być pewnem, że go nie odstawiono do granicy, jak przy jego wywozie twierdzono, że się zrobi. Gdyby go do granicy odstawiono, jużby telegram doniósł, że tam stanął. Owszem utrzymuje się tu pogłoska, że go odwieziono do klasztoru św. Anioła nad Iskrem a następnie przewieziono go razem z jego bratem z klasztoru, naturalnie pod eskortą trzech oficerów i oddziału konnicy, do klasztoru w kierunku ku Plewnie i Rusawie, może, ażeby go oddać w ręce Rosji, której statek podobno czeka na niego w Warnie. Kwestya, czy go w ogóle żywcem puszcza.

Odbierał podobno przestrogi od oficerów, jak powiada jego sekretarz Menges, ale anonim, więc im książe nie wierzył. Przestrzegali go podobno i niemiecki konsul Saldern, ale też bezskutecznie. Ogród konsultatu niemieckiego graniczy z ogrodem księcia. Skoro konsul postyszał gromadzenie się wojsk około pałacu, postawił z tej i z tamtej strony muru granicznego drabki, ażeby książe za ich pomocą mógł się schronić do konsultatu niemieckiego. I mogło to być nastąpić, gdyby warty księcia były spełniły swoją powinność i stawały opór napastnikom. Ale wszystkie ustępowały bez oporu „przemocy.“ Nie poległ żaden z oddzielnich, żaden z kawasów, bo żaden oporu nie stawiał.

Kiedy konsul wszedł na drabkę, ażeby ewentualnie księciu ułatwić ucieczkę, spotkał się już z kilku baletkami posterunku, ustawionego w ogrodzie księcia.

— Oskarże! — zawołała stłumionym głosem, spozierając na niego patetycznie. — Ostrzegałeś mnie wczoraj; wiem że jestem w twojej mocy i przyrzekłam być ci posłuszną. Nie chciałeś mnie przestraszyć i pokazałeś mi tylko zdaleka różgę, jakby niegrzeczemu dziecku. O ja wiem, że twoje powody są zawsze wysmienite; ty to rozwinąłeś dopiero w moje poczucie moralności. Dwa dni wiele mi pod tym względem brakowało. Droga do nieba prowadzi często przez różne labirynty; są przesilenia, w których powinniśmy z zamkniętymi oczyma czynić powinność naszą, w mocnej wierze, że narzędziami boskimi jesteśmy; to jest filozoficzne raison d'être, istot tak jak w wrażliwych. Jednak nikomu nie dam się skłonić do wyrządzenia przykrości dzieciom moim. Mówisz, że chcesz pozyskać miłość Heleny, jestem więc gotowa dopomagać ci do tego; jednak gdybym myślała, że będziesz z nią tak obchodził jak Fano z moją nieśczęśliwą Waruną, to...

— To, otrulaśbyś mnie pani — dokończył Cazalette chłodno. — Ale teraz lubownoś fotografii nie jest już tak w modzie jak przed kilku laty, a ja też nie zwykłem zażywać na sen lekarstwa. Więc nie mam pod tym względem obawy. Lecz, czyż przez te dziesięć lat naszej znajomości nie dałem pani dosyć dowodów dobroci mego serca?

— O tak, zapewne, przepraszam pana. Ale ja pana nie rozumiem.

— Dla czego?

— Niegdyś kochałeś się pan w Warunie, a ona nie jest przecież kobietą, którą zapomina się łatwo.

— Ale zapomina się z trudnością — dokończył Cazalette. — Więc słuchaj pani — mówił dalej — Waruna kocha Jerzego Warrendera, którego uczucia waha się pomiędzy dawną miłością dla Heleny, a nowymi zapalami dla jej siostry. Pani opłakiwałaś gorzko zmarnowane życie pani Fano, czy chciałabyś widzieć ją szczęśliwą?

— O moja biedna Waruna! — zawołała z płaczem pani Kilsyth — Jąbym przecież duszę za nią oddała, powiedz mi Oskarze, cóż mogę uczynić dla niej?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Telegraf już zapewne podał skład utworzonego tu rządu tymczasowego. Na jego czele stoi Klemens, jako prezes ministerstwa bez teki. Jest to metropolita tirnowski, ten sam, który jeździł na czele deputacji do cara do Kopenhagi. Jest to człowiek trzydziesto-kilkoltni, brunet, jak prawie wszyscy Bułgarzy, średniego wzrostu, przystojny, z pełnym zarostem, gładki i podobno zdolny i wymowny.

Can'kow, rzęski ale pochylony już starzec średniego wzrostu, grubych rysów twarzy, gładko ogolony. Człowiek to zdolny i wykształcony, czynny i wytrwały i mający także łatwość mówienia. Objął on tę sprawę wewnętrzną.

Burmow, minister finansów; ten sam, co wydał broszurę w czasie wojny serbskiej przeciw rządowi Karawelowi i księciu a za poddaniem się Rosji i który pojechał wtedy do Petersburga, a kiedy wrócił i Plovdivu jechał do Sredca, został napadnięty przez kilku Bułgarów i zbity za to, że „sprzedał carowi Bułgarię.“ Ma to być człowiek chciwy, bez wszelkich zdolności.

Christof Stojanow, minister spraw zewnętrznych, był niegdyś podobno prefektem w Rusie (Ruszcuk).

To są rzeczywiście ministrowie. Reszta w tutejszej proklamacji w sobotę wieczór dnia 21 a zapewne i w telegramach do pism zagranicznych wymienionych ministrów, ofiarowanych sobie tek nie przyjęła. Mianowicie minister wojny Nikiforow zaręczył znajomym mi osobom, iż nie brał żadnego udziału w zamachu, ani w obecnym rządzie, że jego nazwisko jest na liście obecnego ministerstwa bez jego woli i wiedzy umieszczone. On jest bardzo chory i od kilku dni przed zamachem i podczas zamachu z domu nie wychodził; że obowiązki ministra wojny pełni jego pomocnik, mianowany przez księcia, Benderow, który odznaczył się pod Sliwnicą, ale działając przeciw rozkazom księcia, z tego powodu nie został wprawdzie ukarany, ale nie dostał orderu, o co pisma opozycyjne swego czasu ogromny wrzask robiły. Ten Benderow odegrał główną rolę w wykonaniu zamachu.

Pozmieniał załogi, wysłał wiernie księciu pułki z Sredca nad serbską granicę i do Sliwnicy, sprowadził pułk strumski z Pernika do stolicy i kiedy nadszedł kazał mu pałac obsadzić i księcia uwięzić, „gdyż inaczej wypowie Serbia i Rosya Bułgarię wojnę“, on to kazał aresztować dowódcę pułku sofijskiego Popowa i wielu oficerów tego pułku, którzy nie chcieli wziąć udziału w zamachu i dotąd ich więzi, on wszedł wraz z paru innymi z rewolwerami w rękę do pałacu i uwięził księcia.

Wczoraj ogłosił jako pomocnik ministra proklamacyę, że jest nieprawdą, co powiadają, jakoby były pułki, które jeszcze nie uznały rządu tymczasowego i że kto na szeregach takich pogłoszek zostanie schwytany, pójdzie pod sąd wojenny. Tymczasem nawet tutejszy pułk sofijski, jakęśmy nadmienili, tego uznania odmawiał i miał do wczoraj naznaczony termin prekluzyjny do swej decyzji. Mówią, że wiele jest takich pułków i w proklamacyi Benderowa upatrują potwierdzenie tych wieści. Dowódcą armii całej został mianowany przez rząd tymczasowy Gr u j e w, dyrektor szkoły wojskowej, człowiek trzydziesto-kilkoltni, udatny, wychowanie akademickie w Petersburgu. Musiał aresztować swoich własnych uczniów, gdy ci zaczęli nad tem debatować, czy detronizacya księcia była rzeczą potrzebną i godziwą. Był minister sprawiedliwości, mianowany nim znów obecnie przez rząd tymczasowy Radosławow, nie był obecny podczas zamachu, jest bowiem w Warnie u wód i na wezwanie telegraficzne odpowiedział, że do Sredca przyjeżdża, ale nie powiedział, że ofiarowaną mu tekę ministeriałą przyjmuje. Jednym z punktów programu jego organu „Naroden Viestnik“ było zachowanie i obrona ks. Aleksandra. Velicz'kow, postawiony na liście rządu tymczasowego jako minister oświaty, był członkiem dyktoryatu wschodnio-rumeljskiego, jest u wód w Mehadia na Węgrzech i nie wiadomo, czy ofiarowaną sobie tekę przyjął, czy nie. Z ogłoszonej co dopiero proklamacyi Karawelowo wynika, że ani Velicz'kow, ani Nikiforow, ani Radosławow ofiarowanych im tek od rządu tymczasowego nie przyjęli.

Kiedy tworzone rządu tymczasowego, zawezwano na zebranie także Karawelowo i zaproszono go do udziału w rządzie, Karawelow odmówił. Na drugi dzień udał się do niego Can'kow i błagał go, ażeby do rządu wstąpił. Karawelow stanowczo się temu oparł. Tymczasem wysłano telegramy do władz i dowódców pułków z podpisem Karawelowo i Nikiforowa, że książe dobrowolnie złożył władzę w ręce rządu tymczasowego, którego skład niebawem zostanie ogłoszony. Przez dzień 21 tj. sobotę poczta i biuro telegraficzne były zamknięte i tylko rząd tymczasowy i konsul rosyjski niem się posługiwali. Tego dnia odbył się też mityng przy pałacu księcia, na którym przemawiał Can'kow i b. pułkownik rosyjski Kisjakow. Następnie odprawiono w katedrze dziękczynne nabożeństwo za oswobodzenie Bułgarii od jej wroga w osobie księcia panującego. W katedrze przemawiał metropolita Klemens. Po nabożeństwie udało się zgromadzenie przed konsulat rosyjski i kiedy wyszedł na balkon sekretarz konsultatu Bogdanow (konsula i wicekonsula nie ma w Sredcu), całe zgromadzenie z kilkadziesiąt osób się składające, wraz z metropolitą padło na kolana i błagało go, ażeby się wstawił do cara, żeby ich i Bułgarię raczył wziąć w swoją opiekę. Nie chciałem temu wierzyć, i nie wierzylibym, gdybym tego nie czytał na własne oczy w organie Can'kowa „Swietlinie“ wielkimi literami. Car odpowiedział, że zawsze ma na sercu Bułgarię, będzie popierał tych, którzy utrzymują ład i porządek, ale interweniować w Bułgarię nie będzie. Tę odpowiedź poprzyjęli na rogach. Równocześnie doniesiono podobno rządowi tymczasowemu, że 250 oficerów rosyjskich jest w drodze, ażeby zająć dawniejsze stanowiska w armii bułgarskiej a nie mniej 10 milionów rubli dla skarbku bułgarskiego.

W dzień rewolucji ogłoszono stan oblężenia, w skutek czego przestały wychodzić wszystkie pisma prócz „Swietliny“, organu Can'kowa. Policja chodziła od domu do domu, ażeby powywieszać chorągwie i iluminowano. Prócz domów urzędowych, wywieszono tymczasem tylko w dwóch domach prywatnych chorągwie a nigdzie nie iluminowano.

Uspokojenie ludności jest nowemu porządkowi rzeczy niechętne i przytłumione, mało widać ludzi na ulicy i w domach publicznych. Oficerowie wstydzą się swego udziału w zamachu i nie zadowoleni z zmiany rzeczy.

Sredec, 24 sierpnia.

II.

Kiedy odnoszono list z pierwszą moją korespondencyą dnia dzisiejszego na pocztę, zawierającą dalsze wiadomości i szczegóły o zamachu i rządzie tymczasowym, dochodził mnie wiadomość, że wykonano contre-coup i że się udał całkowicie przed pół godziną.

Panow, dowódca artylerji, który się bardzo pod Sliwnicą odznaczył, przybył z Wiednia, porozumiał się nad granicą serbską i w Sliwnicy z pułkami, wiernymi księciu a tam wysłanymi przez Benderowa przed zama-

chem, porozumiał się z pułkiem zofijskim, stojącym jeszcze w Sredcu i niechęcącym uznać rządu tymczasowego, porozumiał się z innymi jeszcze pułkami, nie uznającymi rządu tymczasowego — i wpadł dziś w południe na czele nie wielkiego oddziału piechoty konnicy i artylerji do Sredca i zaaresztował rząd tymczasowy, oswobodził adiutantów księcia, dowódcę kawalerji Korwiną, dowódcę pułku zofijskiego, Popowa i kilkunastu oficerów pułku tego, uwięzionych, i przywołał znów do rządów Karawelowo, Nikiforowa, Gerszewa, dyrektora banku, a nawet podobno Radosławowa, który pewnie odmówił wstąpienia do rządu tymczasowego; sądzę, że pewnie wszyscy do tychczasowi ministrowie ministerstwa Karawelowego obejmą, przynajmniej tymczasowo, swoje teki napowrót.

Miasto znów się ożywiło, ruch w niem wielki. Oficerowie konno, powozy, dorożki pędzą ulicami na wszystkie strony. Masa ludu stoi przed ministerstwem wojny i przed pałacem książęcym, na którym jeszcze chorągwie rosyjska powiewa, przez rząd tymczasowy zawieszona, zamiast chorągwy księcia.

Ale księcia Aleksandra nie ma jeszcze w stolicy. Może wie o jego pobycie Panow i ministerstwo Karawelowo, ale publiczność nie wie, gdzie się obraca i jest o niego i jego życie w obawie.

Znikł także Sławekow, ojciec tutejszego burmistrza, ulubiony pisarz bułgarski i przywódca partji liberalnej. Odwiozł on do Wiednia jednego z swych synów do zakładu leczniczego i telegrafował z Wiednia do żony przed tygodniem, że wraca do domu, tymczasem dotąd nie wrócił i nie dał żadnej o sobie wiadomości. Rodzina obawia się, że go rewolucyoniści konserwatywni gdzie uwięzili, jeżeli nie sprzątnęli.

Wiadomości urzędowe.

W miejsce dymisyowanego na własne żądanie konsula Riedela mianował cesarz w imieniu rzeszy niemieckiej kupca J. H. Thies a konsulem w San José de Chienta (w Kolumbii).

Korespondencya Dziennika Poznańskiego

Berlin, 2 września.

(W dniu rocznicy bitwy pod Sedanem. — Sprawy bieżące.)

(K.) W dniu, w którym Niemcy po raz szesnasty obchodzą rocznicę wygranej pod Sedanem, mimowoli zwraca się nasza uwaga na obecny wzajemny stosunek między Francją a Niemcami. „Avant la bataille“, ale i „Pas encore“ — były tytuły ostatnich broszur francuzkich, które tyle wrzawy narobiły w Niemczech. Tak nad Sekwaną jak nad Sprewą uważa się ponownie zapas francuzko-niemiecki tylko za kwestyą czasu, a któż dzień, gdzie przyjdzie do wybuchu, może przewidzieć, któż losy tego zmierzania wzajemnych sił napróżd przepowiedzieć?

Przed zjazdem w Gasteinie oficjalna prasa niemiecka liczyła się tak z Rosją jak z Francją, przynosząc na przemian artykuły przeciw polityce tych dwóch sąsiadów; obecnie zapewnia ona, że przyjaźń panuje między Petersburgiem a Berlinem, że za to wicherzylić jedyń siedziby poza Wogezami. Takie sztuczne inscenizowanie hery przeciwko Francji słusznie wszystkich zdziwiła, szczególnie że już podczas obrad w Gasteinie oficjalne dzienniki niemieckie wskazywały z naciskiem na to, że zgoda jedynie między państwami monarchicznymi istnieje.

Prawie na ironią zakrawa, że tak z jednej jak z drugiej strony z największą otwartością i sąsiadzką „uprzejmością“ dzienniki oświadczały, że przygotowania do zapasów ponownych już ukończono. Wzmocnienie fortec nadgranicznych, zaprowadzenie udoskonaleń broni palnej, zwiększenie siły wojskowej itd. itd. praktykowano od lat kilku po obu stronach Renu z największą gorączkowością i dzisiaj już mogły się zjawić pisma jak „Avant la bataille“ i niemiecka na to odpowiedź „Vor der Schlacht“.

W ostatnich czasach szczególnie tak Francuzi jak Niemcy zajęli się kwestyą broni palnej. Obie strony są z wykonanych prób bardzo zadowolone. We Francji zastąpili na strzelbę systemu Grasa z magazynem powoli karabin rewolwerowy, który dostarczyć mają fabryki w Etienne, Tulle i Châtelleraut; w Niemczech już wielką część pułków podobnie karabinami uzbrojono, a nadto połączono z nimi bagnet na kształt sztylentu. Kaliber francuzkich karabinów ma wynosić tylko 9 milimetrów, czyli ma być o całe dwa milimetry mniejszym od kalibru karabinów niemieckich; ale i wojskowe pisma niemieckie z zadowoleniem wspominają o ulżeniu, jakie zaprowadzono w ładunkach piechoty. Także i we wojskowych regulaminach zaprowadzono tak w Francji jak w Niemczech w nowszych czasach wielkie zmiany; szczególnie znaczne mają być one w Niemczech co do nowego regulaminu przy ćwiczeniach kawalerji.

Na koniec dodać wypada, że we Francji na rok 1887 wydatki na wojsko obliczono na 664½ milionów franków, czyli o 89½ milionów więcej niż roku zeszłego; siłę armii pokojową oblicza francuzki zarząd wojskowy na rok 1887 na 523,693 żołnierzy. W Niemczech wynosiła ona z roku 1886 na 1887 jak wiadomo 448,635 żołnierzy.

To materyalne zwiększenie armii francuzkiej najwięcej niepokoi w Niemczech i dla tego pojawiają się w oficjalnej prasie w ostatnich czasach nawoływania do wszystkich stronnictw niemieckich o udzielenie nowych zasiłków na armię niemiecką. Ze parlament niemiecki w ubiegłych sesjach w tej właśnie mierze okazał się zbyt powolnym, wiadomo wszystkim. Obecnie donosi „Nordd. Allg. Ztg.“ jakby nieznacznie, że w krótkim czasie znów ma być parlament zwołany; czy rządowi jedynie chodzi o potwierdzenie handlowego traktatu z Hiszpanią, czy też wojskowe ma do tego pobudki, dzisiaj jeszcze oznaczyć nie można. Ze i ostatnią sprawą prawdopodobnie parlament będzie się musiał zajmować, wynika z artykułów „Post“, które nad tem obszerniej się rozwinęły.

W jednej z ostatnich korespondencyj wspominałem o tem, że ceny spirytusowe znacznie się podniosą. W rzeczy samej podskoczyły one już z 34 resp. 36 marek za hektolitr na 40 marek, a spodziewać się trzeba, że podniosą się one aż do przyszłej wiosny jeszcze o dwie marki.

Pan Diest-Daber ogłasza w „Deutsches Tageblatt“, że z 2100 wielkich gorzeli dotychczas tylko 44 procent sum podatkowych za ograniczeniem produkcji się oświadczyło. Szczególnie mało oświadczeń nadeszło z prowincji szląskiej. P. Diest-Daber radzi, by ostateczny termin publikacji oświadczeń za ograniczeniem odroczone do 13 września.

Coraz więcej się okazuje, że biskupi zebrani w Fuldzie w obec prasy katolickiej wręcz przeciwnie zajęli

stanowisko od tego, o którym wspominały dzienniki liberalne. Z Wrocławia bowiem piszą do rozmaitych gazet katolickich, że według wiarogodnych wiadomości postanowiono w Fuldzie wyrazić stronnictwu centrum i prasie katolickiej podziękowanie za stanowisko zajęte w obec ostatnich projektów kościelno-politycznych. Wiadomość tę potwierdza „Köln. Volks Ztg.“, jakkolwiek mniema, że w tej formie rezolucji podobnej w Fuldzie nie przyjęto.

„Magdeburger Zeitung“ zaprzecza „Gazecie Koloński“, jakoby między rządem a arcybiskupem poznańsko-gnieźnieńskim istnieć miały jakiegokolwiek nieporozumienia. Odnosny artykuł zwraca na to uwagę, że dotychczas pisma oficjalne właśnie z skrzętnością zapisywały, że nowy arcybiskup z największą życzliwością umiał się wywiązać z swego tak trudnego zadania. Mimo to uważa „Magdeburger Ztg.“, że duchowne seminaryum w Poznaniu nie tak prędko otwarte zostanie. Znany artykuł „Gazety Kolońskiej“ uważa wreszcie pismo to za admonicę księdza arcybiskupa, by wpływem polskim się nie poddawał.

Istotnie opłakane musiałyby być stosunki arcybiskupstwa w państwie pruskim, jeśliby dzienniki, których kierownikami są prawie wyłącznie żydzi, miały dawać dyrektywę biskupom i w ogóle duchownym. Ani „Gaz. Kol.“ ani żadna inna nie jest do tego upoważniona; dopóki zresztą granice praw władzy i kościoła ściśle nie zostaną oznaczone, dopóki rząd nie przestanie w ustanawianiu duchownych kierować się względami politycznymi, nigdy o kościelnym pokoju mowy być nie może.

W wyborczym okręgu lawenburskim wielką obawę mają konserwatyści, by przy ściślejszych wyborach nie przeszedł kandydat wolnomyślny. Z tej przyczyny starają się, co rzeczywiście bardzo jest charakterystycznym, o pozyskanie dla siebie socjalistów. Socjalno-demokratyczny kandydat w tymże obwodzie Molkenbuhr odebrał np. od pewnego konserwatyisty list, w którym „bez wszelkiej ogródki go zapytano, jakiego żąda wynagrodzenia, jeśliby oddane w Mölln, Lawenburgu i Lehnradzie głosy socjalistyczne zjednoczył teraz na kandydata konserwatywnego.“ Protestując przeciwko takiej insynuacji i obrazie przesłał p. Molkenbuhr odezwę tej lawenburskiemu stowarzyszeniu wolnomyślnemu i zawezwał swych zwolenników, by głosowali za kandydatem wolnomyślnym.

Warszawa, 2 września.

(Przywileje urzędników rosyjskich w Polsce.)

(L.) W polityce rządu rosyjskiego w Polsce wciąż jeszcze uderzają wielkie sprzeczności, mogące być usprawiedliwione jedynie przez dążności antypolskie, przez rasową nienawiść. Oto np. ktoś z nas nie wie, że rząd ponosił u nas wszelkie cechy, autonomicznej administracyi pod hasłem brzośwania Królestwa z carstwem? To hasło było tak bezwzględne, żeśmy gotowi byli uwierzyć w jego systematyczność. Ale gdzież tam! Okazało się w końcu, że „porównanie administracyi“ miało i ma na celu jedynie dręczyć Polaków, pozbawiać nas tych wszystkich instytucji, które mogłyby przypominać dawne, polskie czasy.

„Zreformowano“ sądownictwo, ażeby wydział ten u podobnić urządzeniom rosyjskim, lecz nie dano nam rosyjskich sądów przysięgłych, skasowano centralne towarzystwo rolnicze, lecz zabroniono tworzyć na wzór carstwa towarzystwa gubernialne, zniesiono Bank polski, lecz oddawno banków wzajemnego kredytu prowincjonalnych itd.

Słowem, porównywano administracyę naszą z administracyą rosyjską, o tyle tylko, o ile potrzebnem to było dla uciśnienia polskości.

Alle wreszcie nastąpił kres tej roboty. Co było polskie, co miało jakie takie cechy polskości, zadaszono. Zostaliśmy „wzrównani“ tak dalece, że już stajemy niżej stopień w hierarchii urzędów administracyjnych. Zdało się też, że na tem ostatecznie będzie koniec. Przypuszczenie to wyszło nawet od prasy rosyjskiej, która w danym wypadku okazała się tak samo przewidującą, jak i w poglądach na obecne sprawy księstwa bułgarskiego.

Mamy tu na myśli rewizyę przywilejów służbowych urzędników rosyjskich. Gdy przed rokiem w sferach rządowych podniesiono projekt takiej rewizji, prasa rosyjska odezwała się, iż przywileje urzędników rosyjskich w Królestwie zapewne będą zniesione. I słusznie, boć jeźli państwo ma tworzyć jednolitą całość, jeźli jego dzielnice zostały już administracyjnie zniesione, gdzież racya do uznawania różnic, do wytyczania prerogatyw dla jednych kosztem drugich? A przecież i tą razą omylono się. Od chwili ogłoszenia o rewizji upłynął rok czasu; pracowano, naradzano się i wydano teraz rozporządzenie, obdarowujące urzędników rosyjskich stokroć większymi przywilejami, niż te, z jakich dotąd korzystali.

Z naszego, polskiego stanowiska, takie sprzeczności w polityce rządu są o tyle pożądaną, iż stanowią wiecznotrwałe memento ostrzegawcze, iż utrzymują separatyzm, którego starcie w takiej, jak obecna chwila zaciękiej walki, nie może być pożądaną, wreszcie, iż w takich rozporządzeniach rząd mimowoli zdradza swe dążności, otwierając oczy nawet tym, którzy gotowi byli uwierzyć w jego dobre czyny.

Bo i cóż mogą znaczyć szumne hasła o potrzebie administracyjnej jednności, skoro rząd wieńczy je dziś ustawą, jednym pociągnięciem pióra przekreślającą ową jednność i utrwalającą dawny separatyzm! I przywilejów służbowych — pisze ustawa — korzystają urzędnicy rosyjscy, przenoszący się na służbę do Królestwa Polskiego, na Ruś (gubernie południowo-zachodnie) i na Litwę (gubernie północno-zachodnie). Ponieważ nie może być mowy, ażeby przywileje były u nas równowagą strat i krzywd skutkiem klimatu, dzikości obyczajów towarzyskich itp., są one więc wyłącznie popieraniem rusyfikacyi kraju, który w ten sposób niejako urzędowo uznany został za nie rosyjski, za obcy, za zabraną.

Pojmujemy jeszcze przywileje dla urzędników na Syberyi, nad Amurem, w gubernii tobołskiej i tomskiej, w tamte strony bowiem, pozbawione ludności wykształconej, administracyę trzymać muszą urzędnicy napływowi, których trzeba ściągać przywilejami. Lecz u nas, gdzie ludność zdolna jest wydać co rok odpowiedni procent obywateli należących uzdolnionych do administracyi, przywileje mogą pochodzić tylko z polityki prześladowczej. — Szczególnie obzerne są one dla urzędników wydziału oświaty, co znowu przekonywa, iż rusyfikacya kraju przez szkołę była tu na pierwszym planie.

Ustawa oddzielną traktuje przywileje w gubernii Litwy i Rusi, a oddzielnie w Królestwie. I tak co do gubernii litewsko-ruskich: urzędnicy Rosyjanie, oprócz urodzonych na miejscu, otrzymują dodatk do płac w ilości 50% lub 20%, stosownie do rodzaju służby; Rosyjanie powoływani lub translokowani do gubernii wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej otrzymują fundusz na koszt podróży (te 3 gubernie widocznie najprędzej mają być zrusyfikowane).

Wreszcie urzędnicy wydziału oświaty okręgu wileńskiego otrzymują nadto wsparcie w wysokości

rocznej płacy, jeżeli urzędnik posiada rodzinę i 1/3 jeśli nie ma.

W Królestwie urzędnicy familijni otrzymują na koszt podróży po 1000, 600 i 300 rs. stosownie do służby: nie mający rodziny dostają nadto po 1000 rs. lub rocznego etatu. Za stałą i gorliwą służbę przez 10 lat dostają dodatkowo 15% płacy, a w wydziale oświaty 25%.

Po upływie 5 lat następnych — nowy dodatek tej wysokości. W razie niezamężności (!) korzystają z bezpłatnego kształcenia dzieci w szkołach, a w braku większych otrzymują po 100 rubli na syna lub córkę w wieku 9—14 lat i 150 rubli w wieku 13—17 lat. Emerytura występuje po 25 latach (Polacy po 30!), a pół emerytury po 20. Urzędnicy wydz. oświecenia mają termin skrócony o lat 5. Wdowy i dzieci wreszcie korzystają, oprócz emerytury, z zapomogi i dodatków.

Takimi oto przywilejami ściga rząd do nas Rosjan urzędników. Potwarzamy, jak to urzędowe usankcjonowanie odrębności trzech dzielnic dawniej Polski — Królestwa, Litwy i Rusi, przyznawanie pośrednio ich wyjątkowości, wreszcie otwarte przyznanie się do dążności rusyfikacyjnych. Dopóki takie przywileje istnieć będą, nie może być mowy o równości administracyjnej państwa i sam rząd bowiem z niej się wyłamuje.

I jeszcze jeden szczegół zasługuje na uwagę. Z pod przywilejów wyłączeni zostali Rosjanie, urodzeni na miejscu, a wyjątek ten znowu do niczego innego nie zmierza, jak tylko do zalewu prowincji polskich nowymi siłami rosyjskimi, do powstrzymania polonizacji urzędników rosyjskich, — to rzecz oczywista.

Naturalnie, w obec tak szerokich prerogatyw konkurencja — Polaków z Rosyanami w administracji jest niemożliwa, tem bardziej, że oprócz przywilejów gra tu też rolę pierwszorzędą przemoc, np. wyrzucanie masami urzędników polskich, czego dowodem choćby gubernia płocka, której naczelnik w ciągu jednego roku „wydmuchał” z administracji dwie trzecie Polaków!

To się nazywa dobroczynnem rządzeniem Rosji w Polsce.

Lwów, 1 września.

(Przyjazd cesarza. — Hr. Falkenhayn, minister rolnictwa w Słobodzie rungurskiej. — Czemu Polki składały hołdy ks. Battenbergowi.)

Kończą się już ostatnie przygotowania na przyjazd cesarza w wszystkich tych miejscach, gdzie monarcha ma zatrzymać się w podróży — mianowicie w Lubieniu, gdzie zamieszka przez dziesięć dni podczas manewrów wojskowych, w Gródku, gdzie przesiadzie się z pociągu kolei żelaznej do powozu, ażeby dojechać do odległego o małą milkę Lubienia i w Przemyśle, gdzie ma cesarz oglądać fortyfikacje.

Cesarz przyjedzie do Gródka w poniedziałek, dn. 6 b. m. o 6 godzinie rano, z kądem z całą świtą powozami uda się do Lubienia. Oprócz następcy tronu, będzie znajdowało się w świątyni cesarskiej jeszcze kilku innych członków rodziny panującej. Spędzi arcyksiążę Albrecht, jenerał inspektor armii austriackiej (stry cesarza) zamieszka w Gródku na dworcu kolejowym. Wszyscy przedstawiciele państw zagranicznych, wydelegowani na manewry, są gośćmi cesarza, na jego przeto rachunek odbędzie się ich przyjęcie.

Świątynia cesarska będzie wyłącznie wojskową. Żadnych przyjęć ani uroczystości podczas pobytu cesarza nie będzie. Zbiorowo tylko naczelnicy przedstawicieli władz, instytucji i ciał reprezentacyjnych złożą hołd monarsze w dniu przybycia do Lubienia. Wzdłuż drogi z Gródka do Lubienia będzie witała go ludność okoliczna podczas przejazdu. Komitet obywatelski złożony przez Radę powiatową gródecką zajmie się utrzymaniem porządku w tej masie, którą obliczają na kilkanaście tysięcy.

W powrocie z Lubienia, wstąpi cesarz w Łańcucie w odwiedziny do hr. Alfredów Potockich. Zatrzyma się także godzinę w Krakowie — ale tylko na dworcu kolei żelaznej; w mieście nie będzie.

Właściciel Lubienia, hr. Branicki, otrzymał na koszt urzędowania kwatery dla monarchy i jego świty, z jego kasy prywatnej 40,000 guldenów. Kuchnia dworska urządziła się tam już od tygodnia; na przewiezienie kuchni i kredensu z Gródka do Lubienia potrzeba było około 50 podwóz.

Jak wspominałem w poprzednim liście, od soboty objeżdża Czarnohorę naszą austriacki minister rolnictwa hr. Falkenhayn. W sobotę był w Pecezińszynie i w Słobodzie rungurskiej, głównych ogniskach galicyjskiego przemysłu naftowego. Kopalnie w Słobodzie rungurskiej znajdują się bowiem na gruncie skarbowym, gdzie minister Falkenhayn na długie lata wydzierżawił prawo eksploatacji spółce, na której czele stoi pan Szczepanowski.

Nafciarze przyjęli ministra z właściwym im szyskiem — nie kosztownie, ale pomimo to okazale. Urządzili n. p. iluminację gór, okalających kopalnię slobodzińską, gazem naturalnym, wybuchającym ze studni naftowych. Toast na powrocie polskiego przemysłu naftowego wypił hr. Falkenhayn starym miodem polskim, który lepiej mu smakował niż najwybredniejsze wino.

W czasie jego pobytu zastał w ruchu w Słobodzie rungurskiej 107 machin parowych! Przekonał się więc naocznie, że nasze naftarstwo to nie bagatela, którąby można z takim lekceważeniem traktować, jak ją niektórzy ministrowie dotąd traktowali...

Rezolute panie kolonijscy zebrali się równie licznie na dworcu podczas przejazdu księcia Battenberga, jak i w innych miastach naszych. Deputacyą ich przyjął książę w wagonie, otrzymał z rąk przewodniczącej damy bukiet, a gdy ta mu powiedziała, że Polki skłaniają mu hołd jako monarsze, który uczciwie broni honoru i nieopielegności bratniego nam ludu słowiańskiego, książę odpowiedział serdecznym uściśnieniem ręki jej i podziękował po polsku.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Pobyt cesarza w Galicji na manewrach —). Cesarz przyjedzie z Węgier koleją łupkowską na Przemyśl do Gródka o godzinie 5 z rana, osobnym pociągiem, dnia 6 bm. Tam oczekiwać będzie monarchę namiestnik Zaleski. Podróż z Gródka do Lubienia odbędzie się natychmiast dworskim powozem, tak że cesarz stanie w swojej głównej kwatery w pałacu lubińskim o godzinie 6 z rana. Tu nastąpi powitanie cesarza przez marszałka krajowego Mikołaja Zybkiewicza i zastępcę marszałka Oktawia Pietruskiego, przez grono obywateli, arcybiskupów trzech obrządków i naczelników władz krajowych. Prawdopodobnie marszałek krajowy przemówi do cesarza.

Na drodze, prowadzącej z Gródka do Lubienia, wiadać będą monarchę wiośściancie z duchowieństwem i chłogami na czele.

Pierwszego dnia pobytu, to jest w poniedziałek 6 bm., odbędzie się u cesarza obiad dla obywateli, duchowieństwa i władz o godzinie 6, tak, że osoby chcące do

domu powrócić, będą mogły jeszcze w Gródku wsiąść na pociąg.

Manewra wojskowe odbywać się będą do 14 bm. inclusive, a przez ten czas codziennie zastawiony będzie stoł cesarski dla wojskowych misji zagranicznych i wojskowego otoczenia cesarza, do niego jednak zapraszani będą kolejni obywatele i dygnitarze cywilni, z powodu braku miejsca, w ograniczonej liczbie.

Dnia 15 bm. nastąpi odjazd cesarza z Gródka do Przemyśla o godzinie 6 1/2 z rana. W Przemyśle odbędzie się na dworcu przyjęcie obywatelstwa, które wraz z prezesem rady powiatowej ks. Adamem Sapiehą na czele przybędzie na powitanie monarchy. Cesarz poświęci 6 godzin dla zwiedzenia fortów i fortyfikacji Przemyśla; poczem osobnym dworskim pociągiem ruszy w dalszą drogę. Pociąg zatrzyma się najpierw w Jarosławiu, gdzie na dworcu odbędzie się przyjęcie; pociąg zatrzyma się dalej w Łańcucie; tu odbędzie się przyjęcie obywatelstwa na dworcu, poczem cesarz uda się powozem do zamku dla odwiedzenia hr. Alfreda Potockiego i zabawi tamże jakiś czas; powróci następnie na dworzec i wsiądzie do pociągu dworskiego, który znowu zatrzyma się w Rzeszowie, gdzie odbędzie się na dworcu przyjęcie. Obiad zastawiony będzie dla cesarza i świty w wagonie. W dalszej ku Krakowowi drodze cesarz zatrzyma się w Dębnicy i Tarnowie, gdzie na dworcach odbędzie się przyjęcie.

Pociąg dworski przybędzie do Krakowa dnia 15 bm. około godziny 9 wieczorem. Tu cesarz zatrzyma się nieco dłużej na dworcu, gdzie odbędzie się przyjęcie obywatelstwa, duchowieństwa, wszelkich władz i korporacji, tak miejskich, jak okolicznych; poczem pociąg dworski ruszy już bez zatrzymania się ku granicy Galicji. Namiestnik Zaleski towarzyszyć będzie cesarzowi od Lubienia do Oświęcimia. Przez cały czas manewrów namiestnik zamieszka w Lubieniu i będzie miał przy sobie sekretarza namiestnictwa p. Terleckiego.

Arcyksiążę Albrecht, Rajner i Wilhelm zamieszkają w Bieńkowiej Wiśni, majątku Jana Aleksandra Fredro, który już przeniósł się do innej swojej wioski, a dom i wszelkie zabudowania oddał do dyspozycji dostojnych gości.

Następca tronu arcyksiążę Rudolf wraz z księciem Cambridge i z zagranicznymi oficerami przybędzie do Lubienia prawdopodobnie dopiero 9 września. Podobno następca tronu zamieszka w pałacu wraz z cesarzem, książę Cambridge zaś i oficerowie zagraniczni mają wyznaczone pokoje w łazienkach. Między oficerami zagranicznymi znajdować się będą serbscy, a także i oficer japoński. Jak wiadomo, ze strony rosyjskiej przybędzie adjutant carski jenerał Richter.

Nareszcie arcyksiążę Karol Ludwik przybędzie na ostatnie trzy dni manewrów i zamieszka w Gródku u starosty hr. Dzieduszyckiego. Być może, iż arcyksięciu towarzyszyć będzie syn jego arcyks. Otto.

Hr. Kalnoky ma się także znajdować w otoczeniu cesarza, jeżeli świeże wywichnięcie nogi nie stanie na przeszkodzie.

Cesarz uda się z Oświęcimia wprost do Tyrolu na ćwiczenia wojskowe, nie zatrzymując się nawet w Wiedniu.

NIEMCY.

* Berlin, 2 września. (— Uroczystość sekańska —) obchodzono w całych Niemczech w dniu dzisiejszym nabożeństwem, aktami szkolnymi i obiadami. Parady wojskowych nie było, jak w ogóle od lat już kilku uroczystości sekańskie nie jest obchodzoną tak okazałe i ostentacyjnie, jak w pierwszych latach po pogromie Francji.

(— Hr. Herbert Bismarck, —) sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych i zastępca kanclerza w sprawach zagranicznych polityki, przybył już z południowych Niemiec do Berlina i objął swoje urządowanie. O wyjeździe ks. Bismarcka z Berlina głucho. Trzymają go pewno w stolicy Niemiec ważne zagraniczne sprawy.

(— Zwołanie parlamentu. —) „Kreuz Zig.“ pisze, że zwołanie parlamentu dla sankcjonowania niemieckohiszpańskiego traktatu handlowego nastąpi prawdopodobnie za trzy tygodnie. Upřednio zbierze się rada związkowa na konieczne ku temu obrady.

Parlament byłby obradował dłużej, gdyby pomieniony traktat był już podówczas zawarty. Już w miesiącu sierpniu spodziewano się co chwila zwołania parlamentu.

(— Walne zebranie katolików niemieckich we Wrocławiu —) odbyło w dniu wczorajszym publiczne zebranie, na którym przemawiał kapelan Stöber z Wiednia. Mówił on o katolickich Towarzystwach męskich i młodzieży. Towarzystwa ostatnie są tem potrzebniejsze, ponieważ uniwersytety stały się ogniskami niewiary. W miejsce Boga postawiono tak zwany ludzki rozum. Zaleca się przeto tworzenie pomiędzy akademikami katolickimi stowarzyszeń.

Ks. Schlösser mówił po tem o wychodźstwie, przeciw któremu tak w interesie państwa jak Kościoła wystąpić należy. W tym celu popierać trzeba Towarzystwo św. Rafała, które reprezentowane jest we wszystkich miastach portowych.

Ks. Raab z Wiednia zwrócił uwagę na przybierającą coraz bardziej liczbę chorych na umyśle, z którymi należy obchodzić się więcej po ludzku i nie odmawiać im pieczy duchownej. Nie wszyscy przecież lekarze kierujący zakładami obłąkanych pozwalają do nich wstępu duchownym.

Ks. Hahn z Monachium przemawiał wreszcie bardzo gorąco wśród hucznych oklasków za przywróceniem zakonów.

Zebranie przyjęło jednoznacznie rezolucyą jednogłośnie. (— Minister wojny —) jadąc z wielkiej parady jeiennej spadł na bruku berlińskim z konia tak niebezpiecznie, że dość silnie się poranił. Zawieziono go dorozą do mieszkanka. Koń ministra pośliznął się na kamieniu i upadł, a minister dostał się pod konia.

AUSTRIA I WĘGRY.

* (— Uroczystość w Buda-Peszcze. —) Na nabożeństwie, jakie z okazji rocznicy 200-letniego zdobycia Budy na Turkach, odbyło się w Peszcie, obecnymi byli ministrowie, kardynałowie i arcybiskupi, członkowie rady państwa, konsulowie, jenerality, naczelnicy władz i zagraniczne deputacje, na których czele deputacya wojskowa pruska.

Mszą św. celebrował kardynał-prymas Simor z Gran w asystyście biskupów. Kardynał-prymas miał po tem przemowę z kazalnicy i podniósł znaczenie dnia tego dla całego chrześcijaństwa.

Wojskowe honory przy uroczystości oddawało kilka kompanii armii wspólnej oraz armii Honwedów. Uroczystość zakończyła się odsłonięciem pamiątkowej tablicy na ten cel sprawionej.

Węgierskie Towarzystwo historyczne odbyło uroczyste posiedzenie, na które przybyli wszyscy dygnitarze

wojskowi, duchowni i cywilni oraz członkowie ciał prawodawczych i deputacye.

O 5 godzinie po południu przybył na posiedzenie cesarz Franciszek Józef, otoczony wielką świtą z ministrem wojny hr. Bylandt. Monarchę powitało hucznie „eljen.“ Posiedzenie rozpoczęło się przemówieniem nadburmistrza Ratha, który zakończył krzykiem na cześć króla i ojczyzny. Następnie prezes Towarzystwa, minister Kemény dał historyczny pogląd na dzisiejszą rocznicę. Odczytaniem memoriału przez marszałka dworskiego hr. Szechena zakończył się cały akt.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* (— Z statystyki. —) Przegląd sił wszystkich państw bałkańskich może być w tej chwili użytecznym. Zestawimy tylko trzy najważniejsze cyfry: przetrzeźń, ludność i siłę wojskową. Zauważymy jeszcze, że Bułgarią bierzemy razem z Rumelią wschodnią, unia bowiem istnieje faktycznie, chociaż prawnie jeszcze nie uznana.

Powierzchnia: Turcja europejska (bez Bułgarii, Rumelii, Bośni i Hercegowiny) 165,438 kwadratów kilometrów. Grecya 64,689 kwadr. kilometr. Bułgaria 63,972, zaś razem z Rumelią wschodnią 109,872 kw. kil. Serbia 48,582 kw. kil. Czarnogóra 9030 kwadr. kilometr. Rumunia 129,947 kw. kil.

Ludność: Turcja (jak wyżej) 4,500,000 mieszkańców. Grecya 1,979,561. Bułgaria 2,007,919, a razem z Rumelią wschodnią 2,833,865. Serbia 1,902,419. Czarnogóra 236,000. Rumunia 5,376,000.

Siła zbrojna: Turcja (według niezupełnie jeszcze wykonanego planu reorganizacyi armii) 468,000 piechoty, 64,800 jazdy, 57,600 artylerji z 1512 działami, 10,800 pionierów i 9000 służby pociągowej. Grecya ogółem 30,652 ludzi — z tych 12,231 piechoty, 6276 jazdy, 3000 artylerji z 72 działami, 1497 inżynierji, 5649 żandarmerji. Bułgaria (przed unią) ogółem 62,370 ludzi — z tego 24,000 piechoty liniowej, 1550 jazdy, 2340 artylerji z 96 działami; 24,000 drugiego powołania i 6000 pospolitego ruszenia. Razem z milicyą rumelijską i po świeżych w czasie wojny serbskiej dokonanych zmianach siła zbrojna Bułgarii z Rumelią razem może być podobno podniesioną do 200,000 ludzi. Serbia według reorganizacyi z 1883 roku 70,000 wojska liniowego, 58,000 rezerwy — razem 128,000 ludzi. Czarnogóra 26,000 ludzi pierwszego a 8400 drugiego powołania — razem 34,400 ludzi. Rumunia 150,000 ludzi i 1288 dział.

FRANCYA.

* Paryż, 31 sierpnia. (— Corr. Havas. —) Komunikuje, iż dotychczas pomiędzy mocarstwami, które podpisały traktat berliński, nie przyszło jeszcze do wymiany zdań w sprawie najświeższych w Bułgarii wypadków. Przypuszczają można śmiało, — pisze dalej organ powyższy — iż rząd francuski niechętnieby zboczył z dotychczasowej drogi; obserwując bacznie odgrywane się zdarzenia, nie zawikał on Francji bynajmniej w nowe intrygi, które na bałkańskim półwyspie raz się zaostrzają, to znowu obojętne przybierają charakter.

(— Officiel —) ogłasza dekret przeznaczający na miejsce pobytu dla osób skazanych na wspólne wygnanie t. zw. Wyspy Sosnowe, do nowej Kaledonii należące. W referacie swoim, dla prezydenta rzeczypospolitej wypracowanym, minister marynarki uwydatnił, iż Guyana, w której od roku przeszło grasowała febra żółta, nie może być użyta do pomieszczenia skazańców, lubo stan sanitarny w ostatnich czasach tam się polepszył.

(— Waddington, —) ambasador francuski w Londynie, przybył dnia wczorajszego wieczorem do Paryża, ale zabawi tam tylko czas krótki.

(— O karabinach repetierach. —) „Siècle“ ogłasza artykuł pułkownika Martin, w którym tenże zapewnia, iż francuskie fabryki karabinów, natychmiast, po odnośnym rozporządzeniu ministeryalnem dostarczyć mogą w przeciągu jednego miesiąca 100,000 repetierów. Karabin tego systemu przewyższa stanowczo zdaniem pułk. Martina karabiny Mausera.

(— Jenerał Boulanger —) uczestniczył w dniu wczorajszym w manewrach dwóch dywizji konnych w obzbie pod Chalons. Po manewrach nastąpiła parada obu dywizji, do której przyłączyła się także brygada kirasyerów, załączająca w Chalons. Minister badał następnie stan broni palnych i amunicji tak pieszych jak i artylerzystów, wydał wieczorem obiad dla 64 jenerałów i oficerów sztabowych, a potem wyjechał do Paryża. Oficerowie zagraniczni, mający uczestniczyć w manewrach 12 i 18 korpusu armji, już wszyscy prawie przybyli do stolicy; dnia 11 września powita ich minister wojny.

(— Aby polepszyć stan budżetu —) minister wojny rozporządził, aby rekruci tegorocznicy nie — jak zwykle — d. 15 listopada, lecz dopiero w pierwszych dniach miesiąca grudnia byli powołani.

(— O dymisyj Boulanger —) już mowy nie ma; Clemenceau, Pelletan, Madier de Montjui i cały szereg mężów zajmujących wybitniejsze w opinii publicznej stanowisko, zachowali dlań dawną przychylność i, gdyby izba go zaczęła miażdżyć, stanąłby jako mąż jeden w jego obronie. Boulanger bowiem wśród obecnej sytuacji politycznej w Europie uchodzi za męża, bez którego obcy się nie można.

Ruch w Towarzystwach.

— Sprawozdanie kasowe Banku Związku Spółek zarobkowych za czas od rozpoczęcia t. j. od dnia 15 marca rb. do 31 sierpnia rb.

Rachunek	Sumy obrotowe		Saldo.	
	Debet.	Credit.	Debet.	Credit.
Kapitał zakł.	—	40 00'	—	40 000 —
Składki na podw. kap. zakł.	—	35 5 10'	—	5 100 —
Depozytów za 3 mies. wypow.	4 450 80	18 347 15	—	13 896 35
Depozyt za natychm. wypow.	51 948 90	75 847 9'	—	23 899 —
Bież. z Sp. poż. Drob. oszczęd.	336 134 2	400 538 38	—	64 102 16
Efektów	—	207	—	207 —
Efektów lomb.	46 804 90	—	46 804 90	—
Oblig. wkł. dep. papier. wart.	33 266 55	7 490 —	25 866 55	—
Debitów	144 258 76	431 269 11	—	290 010 35
Wekali i pożyczek lomb.	234 201 28	102 629 38	131 671 90	—
Dyskonto i proc.	377 986 56	144 814 55	233 172 01	—
Kosztów admin.	5 549 —	5 822 73	—	3 587 98
Ruchomości . .	1 007 60	—	1 007 60	—
Kasy	807 977 64	808 299 —	1 768 64	—
	2 041 187 84	2 041 187 93	440 802 84	44 8 2 84

Bank Związków Spółek zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Peszt, 3 września. Na bankiecie danym przez miasto Peszt wzniosł nadburmistrz Rath toast w niemieckim języku na cześć cesarza Franciszka Józefa i sprzymierzeńca jego cesarza Wilhelma, na którym Opatrzność wielkich cudów dokazała, utrzymując go w tak podeszłym wieku przy zdrowiu i sile. Oby Opatrzność dozwoliła mu działać jeszcze długo na chlubę Niemiec, ku radości wysokiego jego sprzymierzeńca, ludów Austro-Węgrów i dla zabezpieczenia pokoju Europy.

Minister Kemery pił na zdrowie obecnych reprezentantów świetnej armji pruskiej. Jenerał-porucznik Schlichting dziękując pił na pomyślność Węgier i Pesztu.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 3 września.

— * Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu złożyli:
Kółko sobotnie przy rozpoczęciu zwykłych posiedzeń 2 mr. 5 fen.

P. Karchowski za września 50 fen.
Pleszek 10 fen., p. W. Maszeuska za sierpień i wrzesień 20 fen., Aneta za sierpień i wrzesień 20 fen., Adam S. za spóźnienie się 60 fen. — razem 1 mr. 10 fen.
Razem dziś złożono mr. 3 fen. 65.

— * Zwyczajne zebranie wydziału stolarskiego Towarzystwa młodych przemysłowców odbędzie się w sobotę dnia 4 bm. w lokalu p. Knolla punktualnie o godzinie 8 1/2, wieczorem. Upraszają się o komplet. Nikulski, sekretarz.

— * Ks. arcybiskup zwiędził wczoraj przed wieczorem salę wystawy pana A. Krzyżanowskiego, w której przeobrażone przedstawienie są figury świętych Pańskich, krucyfiksy itd. Przed odjazdem raczył przybić powtórne odwiedzin.

— * Droga submisji oddano roboty ślusarskie przy budowie szkoły na ulicy Wszystkich Świętych panu Zimmermannowi, roboty asfaltowe braciom Sławińskim, blacharce p. Heinrich. Oferty na submisji robot ślusarskich ważyły się pomiędzy 482 a 724 markami, asfaltowych pomiędzy 823 a 1054 mr. i wreszcie blacharskich pomiędzy 2862 a 3173 mr. Prócz tego jeszcze dostawa niektórych innych potrzebnych przyborów poruczoną została kupcowi p. Samuelowi Herz za 1149 marek.

— * Starych pięciomarkówek papierowych pomimo długiego czasu na ulicy Wszystkich Świętych wyczołgać z kursu. Zwracamy więc uwagę publiczności na to, że zamianić je można bez straty jeszcze tylko w banku rzeszy niemieckiej, za opłatą zaś dziesięciu fenigów, przeznaczonych na portoryum, w filiach tegoż banku poza murami Berlina.

— * Chodniki boczne na moście chwaliszewskim, które skutkiem spalenia i potworzenia się szeroki otwór, oardzo przykrymi się stały dla przechodniów, mają być w najbliższym czasie zreparowane.

— * Fontanna przy zakładzie Sióstr miłosierdzia, którą bardzo często z powodu latwego z wstęchu stron przystępu zanieczyszczano, zakratowana ma być tak, aby wolne miejsce pozostało jeszcze tylko do czerpania wody.

— * Wagonny sypanie dla wszystkich trzech klas na wzór belgijskich zaprowadzone być mają w Rosji na tych liniach, które się odnależą ruchliwą komunikacyą. Rząd rosyjski do zrealizowania tego projektu wezwał „belgijskie międzynarodowe towarzystwo budowy wagonów sypanych“ pod tym wszelkie warunkiem, że roboty wykonywane będą w fabrykach wagonów w Rydze i Libawie. Nasamprzód zaopatrzeni będą w wagony takie linie kolejowe petersbursko-warszawska, petersbursko-brzeska i brzesko-moskiewska.

— * Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem handlu i przemysłu wydało, spowodowane przez specyjalny wypałek, rozporządzenie, iż drukarnie w oblicz prawa nie są fabrykami i stanowią w rekordzielnictwie wyjątek tak samo jak księgarnie w kupiectwie. Zmiana ta ważna jest z tego szczególnie powodu, że podczas gdy fabryki zobowiązane są trzymać się przepisów wydanych dla fabryk w sprawie roboty niedzielnej i świątecznej, drukarnie przepisów tych nie potrzebują obserwować.

— * Pożar wybuchł w Jacewie pod Inowrocławiem i zniszczył stodołę z całym towarowym zbiorem.

— * Wymaganie niemieckie. Dziennik dla wszystkich“ donosi co następuje:

„Jedna z warszawskich firm fabrycznych, pp. T. i O., zaopatruje się w surowy produkt w Berlinie, ale wszelką korespondencyą blisko od pół roku prowadzi w języku polskim. „To nie podobabo się panom z nad Sprei, w tych dniach bowiem będąca w stosunkach handlowych firma berlińska wyśtosowała do pp. T. i O. tak mniej więcej brzmiący list:

„Koniencja jest rzeczą, abyście panowie pisali do nas po niemiecku, nikt bowiem tu w Berlinie tego „waszego“ języka nie posiada i zmuszeni jesteśmy po ośm miesięcy wyławiać osobniki, które wasze „pisanie“ mogłyby nam przelożyć na wszelkie zrozumiałe język niemiecki.

„Jeżeli nie zastosujecie się do naszego żądania, natenczas na wasz koszt utrzymywac będziemy tłumacza, by czytał te hieroglify.“

„Na taką arogancyą pp. T. i O. naturalnie zrywali wszelkie stosunki z firmą niemiecką i zawiązali je natychmiast w Anglii.

„Zapewne nie pójdzie to teraz w smak panom Berlińczykom.“

— * W strasznej katastrofie, jaka wynika z spotkania się dwóch pociągów pod M u d l i n g, poniósł śmierć nasz rodak, znany fortepianista Śmieciński. Mimo okropnego zmiżdżenia został poznany przez własną rodzinę. Rozszalała się prawdziwie tragiczna scena, gdy młoda żona poznała w zabitym swego męża. Z strasznym krzykiem upadła ona na zwłoki i wyniesiono ją bezprzytomną z grabarń Olbrzy i szpitala i pokaleczone, a tysiące osób cisnęło się do nich z współczuciem. Katastrofa zaszła z powodu zderzenia się dwóch pociągów lokalnych o godzinie wpół do 9 wieczór w niedzielę przed stacją Mölling. Jeden pociąg stał już na stacji, dla tego drugi, stosownie do sygnałów, zatrzymał się w należytej odległości przed stacją. I na ten okazajacy pociąg wpadł z tyłu pociąg lokalny, przybijający z Wüener Neustadt, mimo bliskości stacji i mimo sygnałów tak szybko jadący, że z powodu gwałtowności zderzenia dwa ostatnie wagony trzeciej klasy oczekającego pociągu zostały roztrzaskane, a wagon jeden w drugiego nie wgnieciony, wskutek czego poniósł pasażerowie śmierć lub ciężkie rany. Kwadrans minął, nim pomoc przybyła, a przez ten czas tak straszny dla ofiar, wydobywały się z potrząsanych wagonów jakie poranionych i konających. Katastrofa spowodowana została jedynie opilstwem maszynisty Truka, który tak gwałtownie wjechał na stację pociąg.

S. p. Śmieciński urodził się w roku 1847 w Tarnowie. Rodzice przeniesli się w kilka lat po urodzeniu się syna do Krakowa, przebywali oddat stale w Krakowie, a młody Emil uczęszczał tutaj do szkół i ukończył studia w istniejącej podówczas szkole technicznej. Równocześnie ułożył on się grać na fortepianie u renomowanego wówczas nauczyciela Lemocha — który poznawszy się na wielkim talencie swego ucznia, umiał rozbudzić w nim tyle zapалу do sztuki, iż tenże postanowił oddać się jej zupełnie. W celu dalszych studiów udał się Śmieciński do Wiednia, gdzie pod okiem wybornego nauczyciela Püchberta talent jego rozwinął się i wzrósł niesłychanie. Oddat przebywał Śmieciński już stale w Wiedniu, od czasu do czasu tylko wyjeżdżając z koncertami do Niemiec, Austrii i Węgier, jednakże sobie wszędzie sławę niepospolitego wirtuozu. Grę jego cechowała przedewszystkiem olbrzymia, do ostatnich granic doskonałości doprowadzona technika, to też celował w wykonaniu dzieł Liszta i Tausiga. W Krakowie koncertował Śmieciński kilkakrotnie w wielkim powodzeniu. Ostatni raz w r. 1883. Obok zajęcia nauczycielskiego napisał on także wiele utworów na fortepian — z których jednak małą tylko częśćkę wydał.

Aby na obchł zarobek, Śmieciński poświęcił się pedagogice muzycznej, w skrytości ducha nosząc projekta muzycznych tryumfów. A jednym z najlepszych, który miał mu być nagrodą za wszystkie zawiady, bodźcem do dalszej pracy, było przygotowanie kompozycji Brahmsa, niezwykle trudnych do wykonania estradowego. I tu jednak miało spotkać Śmiecińskiego rozczarowanie; kiedy przyszedł czas popisu przed publicznością z kilkoletniej pracy i dwouletnich marzeń, nareźle w czyn wprowadzonych, koncert Śmiecińskiego wypadł w sam dzień katastrofy Ring-teatru i sala koncertowa świeciła pustkami. Dla artysty był to cios, który na wiatry organizmnie silnie się odbił, — Śmieciński wpadł w rozdrażnienie umy-

słowe, z którego w roku zeszyły się wycozyli. Powrócono naby z za grobu rodzicom staruszkom, żonie ukochanej, licznym uczniom i wieloletniemu swego wieloletniego talentu i swego prawnego charakteru, w rok później znajduje się Świątka śmierci w nieszczęśliwym wypadku. To istna i gwałtowna losu z artystą, którego życie było jedną wielką walką z obojętnym światem i z losem nieprzychylnym.

Zwłoki Świątka zostają sprowadzone do Krakowa i tamże pochowane będą.

* **Kradzież.** Z Norymbergii zbiegli pomocnik handlowy Karol Gauckler, zdefraudował poprzednio 71,000 marek w papierach wartościowych.

* **Prenumeratorem gazet — jubilat.** P. Tomasz Rawdon, bogaty mieszkaniec Londynu, obchodził przed kilku dniami jubileusz swój, jako czytelnik gazet. Jubilat dokładnie notatkami wykazał, że przed pięćdziesięciu laty, jako piętnastoletni chłopiec, zaprenumerował pierwsze pismo i od tej pory nie opuścił ani jednego dnia, żeby ulubionym dziennikiem swoim nie poświęcić dwóch przeznaczonych dla niego godzin. Podczas biada, w której wzięli udział dziennikarze, jeden z obecnych zapytał, czy p. Rawdon nie żałuje zużytych w ten sposób tysięcy godzin. P. Rawdon w odpowiedzi na to wygłosił gorącą mowę, w której oświadczył, iż wszystkie biblioteki świata nie dalyby mu tyle mądrości życiowej, wykształcenia i rozrywki, co gazety.

* **Kalendarz.** — Jutro w sobotę dnia 4 września Rozalii i Bronisławy.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 16, zachód o godzinie 6 minut 41.

Dnia 4 września 1818 roku car Aleksander gwałci konstytucję w Kongresówce.

PRZYBYLI DO POZNANIA

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Węsierski z Pianówka. Grudziński z Sołozna. Schneider z Wrocławia. Meyer z Wiesbaden. Pani Foucher z Paryża. Hr. Potulicki z Siedla. Zakrzewski z żoną z Osiaka. Müller z Hamburga. Krajewicz z Kijowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pani Keynowa z Pogorzeli. Pawłowicz z Chlewisk. Hoeven z Aniołki. Rüdiger z Tyflisu.

PRZEMYSŁ. HANDEL I GOSPODARSTWO.

* **Berlińskie 4 1/2-procentowe listy zastawne.** Przyszłe losowanie odbędzie się we wrześniu. Przed stratą kursową w przecięciu 11 proc. w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuskiej nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 10 fen. od 100 marek.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 3 września 1886.

Kurs z dnia	3	1	Kurs z dnia	3	1
Pszennica słabo			Okowita trz. s.		
na wrzes.-paźdz.	160 50	161	w miejscu	39 80	39 70
na kwiecień-maj	168	169	na wrzes.-paźdz.	39 30	39 20
Zyto słabo			na paźdz.-listop.	39 70	39 70
na wrzes.-paźdz.	126	125 50	na kwiecień-maj	40 90	41 10
na kwiecień-maj	132 50	132 50	Rzepik		
Olj rzep. trz. s.			na wrzes.-paźdz.		
na wrzes.-paźdz.	42 20	42 20	Olj skalny		
na kwiecień-maj	44 50	44 50	w miejscu	10 75	10 75

BERLIN, 3 września 1886

Kurs z dnia	3	1	Kurs z dnia	3	1
Pszennica niżej			Poznań 4 1/2 proc.	105 80	105 60
na wrzes.-paźdz.	154 75	157 50	Poznań 4 1/2 proc. list. zast.	101 90	101 80
na kwiecień-maj	166	167 75	" 3 1/2 proc. list. zast.	99 80	99 80
Zyto niżej			" 3 1/2 proc. list. rent.	104 60	104 60
na wrzes.-paźdz.	130 25	131	Austr. banknoty	161 30	161 75
na listop.-grud.	131 25	132 50	Austr. renta srb.	68 80	68 90
na kwiecień-maj	135 50	136 50	Ros. banknoty	196 30	196 60
Olj rzep. wyżj			Ros. poz. ang. 1871	98 75	98 50
na wrzes.-paźdz.	43 10	42 50	Ros. ziem. list. zas.	96 75	96 75
na kwiecień-maj	44 70	44	Pols. list. zast. 5%	61 50	61 60
Okowita słabo			Polsk. listy likw.	57	57
w miejscu	39 30	39 50	Weg. 4 1/2 proc. renta	86 90	86 50
na wrzes.-paźdz.	39 20	39 60	Austr. akow. kred.	452	450
na paźdz.-listopad	40	40 20	Austr. frano. kolj	370 50	369
na listop.-grud.	40	40 20	Lombardy	179	179
na kwiecień-maj	41 30	41 50	Uspogob giełd.		
Owies			Giełd.		
na wrzes.-paźdz.	119 75	111			

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 3 września.

(W.) Poznań, 3 września. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: gorąco.

Zyto bez handlu.

Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedziano — ctr.

Na wrzesień 192, — ofiarowano, na wrzesień październik — ofiarow.

Okowita: stale.

Cena wypowiedziana — mr. Wypowiedz. — litrów

na wrzesień 38,70 — placono, na październik 38,50 — placono, na listopad-grudzień 38,2 — placono, na styczeń 38,40 — placono, na luty 38,60 — placono, na marzec 39,00 placono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 38,40 plac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto bez handlu.

Okowita: Cena wypowiedziana 38,60 marek. Na wrzesień 38,60 — marek placono, na październik 38,50-38,40 mr. placono, na listopad — marek placono, na listopad-grudzień 38,20 — marek placono, na grudzień-styczeń — marek placono

Wypowiedziano: 20,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 38,30 mr.

(W.) Poznań, 3 września. Ceny maki. Pszenna nr. 03 11,50-12 mrk., nr. 0 10,25-10,50 mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25-9,50 mr. po 50 kilogramów.

Poznań, 3 września.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Zboża

	dobry	średni	połed	Ceny przeciętne
Pszennica { cena najwyższa	16 10	15 70	15 20	15 55
" " najniższa	15 90	15 40	15	
Zyto { cena najwyższa	12	12 10	11 90	11 93
" " najniższa	12	12	11 60	
Jęczmień { cena najwyższa	12	11 60	11	11 37
" " najniższa	11 80	11 30	10 50	
Owies { cena najwyższa	12	12 10	11 90	11 95
" " najniższa	12	12	11 50	

Inne artykuły

	naj-wyższ	naj-niższ	przeciętne
Siłoma { snopkowa za 100 kilogr.	6 75	5 75	6 25
" do siania	6	5 25	5 63
Groch	—	—	—
Soczewica { bez dowozu	—	—	—
Fasola	—	—	—
Ziemniaki { od łopaty za 1 kilogr.	1 40	1 20	1 20
Wolowina { brzocho	1 30	1	1 10
Wieprzowina	1 40	1 20	1 30
Cielęcina	1 40	1 20	1 30
Skopowina	1	80	90
Słonina	1 50	1 40	1 45
Masło	2	1 60	1 80
Łój wołowy	1	80	90
Jaja	2 10	2	2 5

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 3 września.

4% nowe listy zastawne poznańskie 101,80. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 99,70. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104,60. 5% powiatowe obligacje 104,50. 4 1/2% powiatowe obligacje 104,50. 3 1/2% szląskie listy zastawne — 4% szląskie listy rentowe 104,50. Kwieci Potocki i Spółka

(Bank rolniczy). — Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprowadza 100,00. Poznański bank prowincjonalny 118 25. 4 1/2% pruska pożyczka ukolidowana 105,60. 3 1/2% premiiowa pożyczka z 1885. 3 1/2% obligi długu państwa 100,00. Stogardnia poznański koleji żelaznej 103,50. Warszawsko-wiedeński koleji żelaznej 283 00. Austriackie noty bankowe 161,00. Austriacka renta srebrna 69,00. Węgierska renta złota 102,00. Polskie listy likwidacyjne 57. — Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 61,75. Rosyjskie noty bankowe 196,60.

Ceny targowe	piękny.	średni.	połed.
Pszennicy szefel po 100 kilo	16 90	15	14
Zyta	12	11 50	11
Jęczmienia	12	10 40	9 50
Owsa	11 50	11	10
Grochu do gotow.	—	—	—
" na pasze	—	—	—
Rzeplu zimowego	—	—	—
Rzeplu zimowego	—	—	—
Rzeplu letowego	—	—	—
Tatarki	—	—	—
Kartofli	2	1 80	—
Wyki	—	—	—
Łubinu żółt.	—	—	—
" niebiesk.	—	—	—
Koniczyny ozier białej	—	—	—
Grochu	—	—	—
Fasoli	—	—	—

(Nadesłano.)

Haute-Nouveauté „Violetta.”

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane w sokołogim gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk.

Fabryka firma B. Weller w Dreźnie.

! Tureckie tytonie!

Z ostatniego żniwa w wielkim wyborze, wybornych gatunków od 4 do 40 marek za kilogram, poleca fabryka papierosów i tureckich tytoni firma B. Weller w Dreźnie.

Hieronima Paprzyckiego

odbędzie się w kościele Farnym

żałobne nabożeństwo

w sobotę dnia 4 b. m. o godzinie 6 rano, na które krewnych i przyjaciół zapraszają

koledzy i przyjaciele.

Aptekarza Radlauera regenerator do farbowania włosów.

bez ołowiu i z gwarancją nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca każdemu włosom pierwotny kolor, jaki miały bądź jasny, bądź brązowy, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny, lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utracili. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednej strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie ołów albo kamień piekielny, a z drugiej strony farbowania za pomocą ekstraktu orzechowego musiało być codziennie powtarzane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnej, a kilkakrotnie użycie starczy na kilka tygodni. Butelka = 1 marka 50 fenigów.

PRZEPIS UŻYWANIA.

Najlepiej jest przed użyciem się na nocny spoczynek pomazać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczytki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 marka 50 fen. Radlauera król. uprzyw. Czerwona apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków, należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego regeneratora do farbowania włosów z Czerwonej apteki Radlauera w Poznaniu.

Zakład leczniczy i hydropatyczny Thalheim

w kąpielach Landeck na Szląsku.

Dr. med. E. Gergens, Arthur Voelkel, dyrygent lekarski, lekarz prakt. i asystent.

Skład pieców

Adolfa Cohn'a w Gnieźnie

dostarcza teraz po znacznie tańszych cenach

piece kachlowe

białe i kolorowe, na życzenie kompletne wstawione i wykończone gdziekolwiek bądź. Cenniki stoją do dyspozycji na żądanie.

Na sezon jesienno - zimowy

odebrałem w wielkim wyborze

towary fabryk krajowych i zagranicznych.

Ceny zastósowane do obecnych stosunków ekonomicznych.

Zarazem zwracam uwagę Szanownego Duchowieństwa na dobry krój rewerend i t. p.

M. FELEROWICZ,

Poznań, Wilhelmska ul. 11, obok banku włościańskiego.

Patentowana stęgła smoła.

(A. Siebel's Patent Nr. 18987).

Najlepszy preparat do utrzymania dachów papowych.

Smaruje się nim na zimno, przy największym upale nie ścieka, wsiąka w papę i nadaje jej na długi czas giętkość, przez długie lata nie potrzeba smarowania powtarzać, a ponieważ potrzeba jej mniej, przeto wypadnie tańiej, aniżeli smoła z węgla kamiennego.

Jedyny fabrykant na Szląsk i WKs. Poznańskie:

Richard Mühling, Wrocław (antor Klosterstr. 89.)

Zwangsversteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von Jerka, Band IV, Blatt Nr. 175 auf den Namen des Verwerksbesitzers Salomon Baruch früher in Jerka, j-tzt unbekannter Aufenthalts eingetragen, im gleichnamigen Gemeindebezirk, Kreis Kosten bezugene Grundstück einschliesslich des den selben zugeschriebenen Grundstücks Jerka Nr. 155

am 29-ten October 1886,

Vormittags 10 Uhr

vor dem unterzeichneten Gericht, an Gerichtsstelle, Terminszimmer Nr. 6 öffentlich meistbietend versteigert werden.

Das Grundstück ist mit 249,50 Thlr. Reinertrag und einer Fläche von 96,22,00 Hektar zur Grundsteuer, mit 245 M. Nutzungswert zur Gebäudesteuer veranlagt. Auszug aus der Steuerrolle, beglaubigte Abschrift des Grundbuchblatts, etwaige Abschätzungen und andere das Grundstück betreffende Nachweisungen, sowie besondere Kaufbedingungen können in der Gerichtsschreiberei IV des unterzeichneten Gerichts eingesehen werden.

Alle Realberechtigten werden aufgefordert, die nicht von selbst auf den Ersteher übergehenden Ansprüche, deren Vorhandensein oder Betrag aus dem Grundbuche zur Zeit der Eintragung des Versteigerungsvermerks nicht hervorging, insbesondere derartige Forderungen von Kapital, Zinsen, wiederkehrenden Hebungen oder Kosten, spätestens im Versteigerungstermin vor der Aufforderung zur Abgabe von Geboten anzumelden und, falls der betreibende Gläubiger widerspricht, dem Gerichte glaubhaft zu machen, widrigenfalls dieselben bei Feststellung des geringsten Gebots nicht berücksichtigt werden und bei Vertheilung des Kaufgeldes gegen die berücksichtigten Ansprüche im Range zurücktreten.

Diejenigen, welche das Eigentum des Grundstücks beanspruchen, werden aufgefordert, vor Schluss des Versteigerungstermins die Einstellung des Verfahrens herbeizuführen, widrigenfalls nach erfolgtem Zuschlag das Kaufgeld in Bezug auf den Anspruch an die Stelle des Grundstücks tritt.

Das Urtheil über die Ertheilung des Zuschlags wird am demselben Tage Nachmittags 1 Uhr an Gerichtsstelle in demselben Terminszimmer verkündet werden.

Kosten, den 25 August 1886.

Königliches Amtsgericht.

Licytacja przymusowa!

W wtorek dnia 7-bm., przed południem o godzinie 10, sprzedawac będą za gotówkę, drogą licytacji publicznej na zamku Smogorzewskim różne meble i przedmioty, między którymi: kanapy, fotele, krzesła, stoły, zwierciadła, 4 bułety dębowe, pajaki, pianino prawie nowe, szafę żelazną do pieniędzy, obrazy olejne, 3 szaty z książkami treści rozmaitej, urządzenie pokojowe z meblami i rogami jeleni pojedyncze, większe i mniejsze rogi jelenie, tudzież przybory myśliwskie itp.

Schmirka, komornik w Gostyniu.

Berlin — Kopenhaga.

Codziennie najprędzej i najtańsze połączenie via kolej Lloyd Neustrelitz-Warnemünde. Dwugodzinna podróż z aerem na saloonem parowcu pocztowym „Kaiser Wilhelm”, „König Christian”, „Grossherzog Friedrich Franz.” Bilety objazdowe 45 dni wazne. Saloonowy wagon restauracyjny w pociagu.

Blizszych wiadomości zasięgać można u dyrektora Deutsch-Nordischer Lloyd w Rostocku, a u do k. m. u. w. fra

centowej w Berlinie, Speditions- und Lagerhaus-Act. Ges. dawni i Bartz & Cie. in Berlin.

A. Arendt i Spółka

Wielka Rycerska ulica Nr. 1.

Zakład optyczno-mechaniczny, fabryka telefonów i telegrafów

podejmuję urządzenie dzwonek elektrycznych i pneumatycznych, zakładów telefonicznych, gromochronów i oświetlenia elektrycznego podług najnowszych ulepszeń pod gwarancją, dalej

Kosztorysy przesyła franko.

Szanownej Publiczności miasta i okolicy Poznania donoszę uprzejmie, że z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ul. św. Marcina Nr. 61

skład i warsztat obuwa męskiego, damskiego i dla dzieci.

Wszelkie zamówienia i reparacje wykonuję spiesznie i akuratanie, i ręczę za rzetelną usługę i ceny przystępne.

Z szacunkiem K. May, św. Marcina 61.

Poznań, dnia 24 sierpnia 1886.

Pasy do lokomobil bez końca.

Plachty nieprzemakalne dla lokomobil.

Worki do zboża. Plachty na wozy.

Smarowniki „Tovote” i do tychże stały tłuszcz.

Opakunek Asbetowy oraz wszelkie inne przybory dla gorzelni i cukrowni poleca po cenach umiarkowanych

fabryka pasów Z. Mazurkiewicz, Poznań, Berlińska ul. 5

Górnoszląskie węgle kamienne

w doborowych gatunkach sprowadzają i dostawiają po przystępnej cenie.

Freudenreich & Cynka.

W sposób sprzedaży — Przenośne — lub wypożyczenia koleje polowe stalowe z nowymi programi stalowymi, (poprzecznymi), także drewnianymi i bez-piecznem patentowaniem połączeniem.

Wozy do przewracania i koponkowe Mudenwagen) chodzące po każdym pibetku, i wszelkie inne wozy w dowolnej szerokości toru, odpowiednie wymogom rolnictwa i przemysłu.

Szynny stalowe wszelkich przeciętych, także do połączenia z drugim torem Tarcze obrotowe i wyboje, kofa i garnitury kolne z całej stali w każdej formie, polecają po zniżonych, jeszcze bardziej cenach

Bracia Lesser w Poznaniu, ul. Mało-Rycerska Nr. 4.

Powróciłem.

W. Rembowski,

prakt. lekarz-dentysta, Wrocław, (przy ratuszu Nr. 13 I piętro.) 4894

Cierpienia brzuszne,

choroby płowe, skutki zarazy i onanii, słabości męskie, upławy, polucye, alagą urynę, mokroczenie, trygę krwawą, cierpienia pęcherza i nerek, leczę listownie według najnowszej sciencejficjnej metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodni! Najcielsza dyskretność!

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekt i atesty na życzenie rozdam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcarii).

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedac, lub kto chce dobra kupic, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do

Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Bardzo piękna pszenice

do siewu, w cenie 50 fen. nad najw. z-za targową cenę w Poznaniu i grub-ber Arnszadzki tarcia na us-przedz Dom. Bielawy p. Janowice.

Wyżel,

trzyletni, ułożony, czarny, z dużym piórem jest do sprzedania u rządcy Kanieckiego w Goli pod Gostyniem.

Folwark

1068 mórg, połowa większej majętności, w dobrej glebie, budynki dobre, jest natychmiast do sprzedania z zaliczką 40,000 mrk. Blizszych wiadomości udzieli Ekspedycja Dziennika Poznań. pod Nr. 4914.

Studentów

na stancyi przyjmie od św. Michała, Aleks. Modrzyński, emer. nauczyciel, Jeznicka ul. Nr. 12.

Mam do polecenia służących, gospo-dynie, panny służące, praczniki i pro-szę o łaskawe względy

E. Kurowska, Piekary 26.

Ekonom, żonaty, z wieloletnią praktyką, zaopatrzony w dobre świade-ctwa i polecenia poszukuje miejsca pod-jak najskromniejszymi warunkami; zo-na zająć się może w danym razie go-spodarstwem domowem. Adres poda Eksp. Dz. Pozn. d. Nr. 0883.

Miejsca woźnego poszu-kuje człowiek, który przez nie-szczęście utracił rękę.